Nr 109. Kraków, Środa 1. Kwietnia 1914. Rok XXXIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od Administracyi „Nowej Reformy“.

Z powodu nowego kwartału

i zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, upraszamy o możliwe

najwcześniejsze

zgłaszanie prenumeraty, czy to bezpośrednio pod adresem: Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie — czy też za pośrednictwem agencyj.

Warunki przedpłaty ogłoszono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą dwutygodnik warszawski

„ŚWIAT KOBIECY“

po zniżonej dla nich cenie 3 K 60 hal. kwartalnie, zamiast 4 K 50 hal.

O zwołanie Sejmu.

Zamykając ostatnią sesyę sejmową, marszałek pożegnał posłów słowami: „Do widzenia!“ Odpowiadały one głoszonej wówczas powszechnie opinii, że Sejm ustąpił tylko miejsca parlamentowi, który czynić miał ostatnią próbę przezwyciężenia obstrukcyi, sam zaś zbierze się raz jeszcze po świętach na swoją ostatnią, pożegnalną sesyę. To przekonanie, że Sejm roli swej jeszcze nie skończył i że powinien jeszcze raz zebrać się, aby zaokrąglić niejako dziedzictwo dla swojego następcy, wyraziło się praktycznie poniekąd w tym fakcie, że Sejm uchwalił zamiast budżetu tylko sześciomiesięczne prowizoryum budżetowe.

Powstaje kwestya, czy Sejm, który zreformowawszy sam siebie, sam się niejako za niezdolnego do dalszego kierowania życiem kraju uznał, może mimo to pracować jeszcze trzy lub cztery tygodnie, aby w części przynajmniej uzupełnić te braki, które długoletnia poprzednia jego nieczynność w życiu kraju wytworzyła. Kwestya ta wydaje się więcej akademicko-pedantyczną, niż realną. Można bowiem powiedzieć, że Sejm, który znalazł w sobie dość siły, aby zreformować siebie samego, posiada chyba dostateczny zasób siły i uprawnień moralnych, aby zająć się jeszcze szeregiem spraw ważnych wprawdzie, ale bez porównania drobniejszych, niż to wielkie dzieło, którego dokonał.

Rusini wystąpili w prasie i na gruncie wiedeńskim bardzo ostro przeciw zwołaniu Sejmu. Przytoczone przez nich racye odpowiadają pod względem formalnym takiemu akademicko-pedantycznemu stawianiu kwestyi. Pod względem zaś rzeczowym są one wyrazem nieufności i niechęci Rusinów do starego Sejmu, który rozszerzył ich uprawnienia narodowe na przyszłość w sposób wręcz epokowy. „Diło“ napisało wprost, że Rusini nie dopuszczą do tego, aby stary Sejm czynił jeszcze jakiekolwiek zabiegi około rozszerzenia autonomii kraju, aby pod to rozszerzenie, zgodnie z szeregiem wniosków ekscelencyi Głąbińskiego, kładł nowe podwaliny.

Argumentacya ruska świadczy o dużem zacietrzewieniu, ale bynajmniej nie o słuszności ruskiego stanowiska. Przedewszystkiem wyprzedza ona bardzo znacznie wypadki, wysuwając na pierwszy plan sprawę rozszerzenia autonomii krajowej. Poza dotyczącemi wnioskami bowiem, postawionemi przez jedno stronnictwo w poprzedniej sesyi zarówno w celach politycznych, jak i agitacyjnych, większość Sejmu nic przedsiębrała nic, coby do takiego rozszerzenia autonomii prowadzić mogło i licząc się z obecną konjunkturą polityczną, nic z pewnością decydującego nie przedsiębrałaby w przyszłej sesyi.

Politycy ruscy muszą o tem doskonale wiedzieć. Jeżeli jednak mimo to wyrażają tak wielką obawę przed ewentualnemi usiłowaniami z naszej strony w kierunku rozszerzenia autonomii krajowej, jeszcze w czasie istnienia tego Sejmu, to postępują nieszczerze, bo w gruncie rzeczy musi im chodzić o coś zupełnie innego.

Oto uchwalenie reformy wyborczej przez Sejm galicyjski przypadło właśnie na czas, kiedy problem parlamentaryzmu austryackiego wskutek obstrukcyi czeskiej wszedł w okres największej swojej beznadziejności. Jaskrawa różnica między Sejmem galicyjskim a parlamentem centralnym, wszystkich uderzyła w oczy, nasuwając ten fakt elementarny, że parlament można uzdrowić tylko w ten sposób, iż wielkie brzemię kwestyj narodowościowych w poszczególnych krajach przerzuci się na Sejmy krajowe. Zatryumfowała w ten sposób myśl zasadnicza, której polska polityka zawsze hołdowała, którą też dlatego właśnie tak bardzo perhoreskują Rusini.

Parlament poszedł do domu bez dyet. Rząd „pracuje“ paragrafem czternastym w niebywale szerokiej i jawnie antykonstytucyjnej jego interpretacyi. Jest rzeczą dla wszystkich oczywistą, że już nietylko zasada rządów parlamentarnych, ale wręcz ustawy zasadnicze państwa znalazły się w bardzo groźnem niebezpieczeństwie, z którego wyjście jest zawsze wątpliwe. Ustało życie konstytucyjne w całem państwie. Parlament nie pracuje. W tak wielkim kraju, jak Czechy, zamiast konstytucyjnie wybranego Wydziału krajowego, rządzi oparta na „Staatsnothrechcie“ komisya administracyjna. Inne Sejmy krajowe wiodą żywot marny. Jakże więc wobec tego dziwnem i pouczającem, a dla nas wszystkich radosnem byłoby zjawiskiem, gdyby na tem cmentarzysku myśli konstytucyjnej, w tym chaosie dążeń i prądów najsprzeczniejszych, jakie wstrząsają całem państwem, jedna jedyna Galicya okazała zdolność do życia konstytucyjnego, jeden jedyny Sejm z większością polską mógł pracować normalnie i owocnie. Niewątpliwie byłby to nie tylko tryumf polskiej myśli politycznej, ale tak że tryumf tej zasady, której ta myśl zawsze hołdowała, zasady — szerokiej autonomii krajów.

I do tego to tryumfu właśnie Rusini dopuścić nie chcą w swem fałszywem z gruntu przekonaniu, że kwestya dalszego ich rozwoju da się rozstrzygnąć poza krajem, w którym się mieści, i poza legislatywą, życiem tego kraju kierującą. Nie chodzi tu polityce ruskiej o to „niebezpieczeństwo“, że umierający Sejm może jeszcze „ciepłą ręką“ rozszerzyć ramy autonomii krajowej. Chodzi jej o niedopuszczenie samego faktu, aby wśród ogólnego upadku życia konstytucyjnego w całem państwie, w jednej tylko Galicyi, na gruncie stosunków polsko-ruskich, okazywało to życie żywotność i siłę.

I ze strony polityki ruskiej takie stanowisko nie jest wypływem myśli, lecz — zawziętości, która jest antytezą myśli. Nie potrzeba wykazywać, że zawziętość taka i ciasnota pojęć jest bardzo złą wróżbą dla przyszłego Sejmu i dla dalszego rozwoju wzajemnych stosunków obu narodów w kraju. W bardzo krótkim przeciągu czasu zawziętość taka może zniszczyć ten posiew zgody i porozumienia, który w dzieło reformy wyborczej z obu stron rzucono, i wytworzyć stosunki jeszcze nieznośniejsze, niż te, którym przez przeprowadzenie reformy wyborczej kres położyć usiłowano. Zawziętość może bardzo skutecznie przeszkadzać i każde najlepsze nawet poczynanie udaremniać. Nie może ona jednak niczego budować ani konstruować. A tymczasem kwestya współżycia dwóch narodów, to nie wiekuista próba sił, nie jakieś bezmyślne mocowanie się dwóch upartych baranów, ale wielka praca konstrukcyjna, która udać się może tylko wtedy, jeżeli obie strony z całym wysiłkiem najlepszej woli i wiedzy wezmą w niej udział.

Stanowisko Rusinów wobec sprawy zwołania Sejmu na sesyę poświąteczną nie dowodzi bynajmniej, że są oni skłonni do uczestniczenia w tej wielkiej dziejowej pracy. I to jest właśnie w tem stanowisku najgorszem i najbardziej — złowróżbnem.

Akcya zapomogowa dla miast.

(Telefonem.)

Lwów, 1 kwietnia.

Wczoraj odbyło się w namiestnictwie posiedzenie Komitetu ratunkowego dla miast w sprawie rozdziału 1 mil. K, przeznaczonego przez rząd za staraniem Koła pol. na rekonstrukcyę dróg w miastach, zniszczonych zeszłoroczną klęską powodzi. Przewodniczył w zastępstwie nieobecnego we Lwowie namiestnika wiceprezydent namiestnictwa Grodzicki. W posiedzeniu wzięli udział prezes Koła polskiego Dr Leo, prezydent m. Lwowa, Neuman, posłowie: Maryewski, Maiss, Tertil, Kleski, Wójcicki i burmistrz Stanisławowa, p. Nimhin. Referował starosta Maszkowski.

Ustalono zasady rozdziału zapomóg poszczególnym miastom, **przyznając m. i. dla miasta Krakowa 166.000 koron.**

Dr Leo domagał się przyspieszenia akcyi budowlanej w miastach.

Wicepr. Grodzicki udzielał wyjaśnień co do stanu czynności przygotowawczych niektórych budowli.

Uchwalono zwrócić się do rządu z wezwaniem o przyspieszenie całej tej akcyi ze względu na położenie ludności, pozbawionej pracy.

Dalszym przedmiotem narad była sprawa bonifikacyi 2 procentowej, jaką rząd przyrzekł udzielić od pożyczek dla miast, które mają w tym roku zaciągnąć dla podjęcia robót, mogących dać ludności zarobek. Chodziło o wysokość tych pożyczek, tudzież o cel, na jaki mają być przeznaczone, wreszcie o zasady, na podstawie których bonifikacya dwuprocentowa ma być przeznaczoną.

Lwów, 1 kwietnia.

Dzisiaj w południe w Wydziale krajowym odbędzie się posiedzenie pod przewodnictwem marszałka Gołuchowskiego, oraz reprezentantów miast, którzy brali udział we wczorajszych naradach, w sprawie zapomogowej dla miast z funduszu 1 miliona, uchwalonego w ubiegłym miesiącu przez Sejm krajowy. Referować ma członek Wydziału krajowego, Dąmbski.

Przedmiotem obrad będzie uchwalenie zasad rozdziału zapomóg dla miast na roboty publiczne, przy których ludność miejska będzie mogła znaleźć zarobek.

Budowle publiczne w Krakowie.

Lwów, 1 kwietnia.

Dr Leo interweniował w namiestnictwie w sprawie budowli klinik uniwersyteckich w Krakowie, Akademii górniczej w Krakowie, oraz w sprawie nowego mostu na Wiśle na przedłużeniu ulicy Krakowskiej.

Represye szkolne w Księstwie Poznańskiem.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Poznań, 1 kwietnia.

(WAT). Komisya, złożona z naczelnego prezesa księstwa Poznańskiego, Schwartzkopfa, z kilku członków ministerstwa oświaty i 42 inspektorów szkolnych, zwiedzała w ostatnich dniach miejskie szkoły poznańskie, aby się przekonać, jakie postępy poczyniły dzieci polskie w nauce języka **niemieckiego.**

Jak wiadomo, chodzi tu przedewszystkiem o zmiany, dotyczące nauki religii. W szkołach elementarnych nauka religii udzielana była dotąd w języku polskim. Tego jednak już było rządowi pruskiemu za wiele i dlatego **postanowił znieść ten przywilej i nakazać udzielanie religii w tych szkołach w języku urzędowym tj. niemieckim.**

„Volksztg.“, która przynosi tę wiadomość, dodaje, że w Poznańskiem zanosi się na **nowe zajścia.**

Żale hakatystów.

(Telegr. „N. Ref.“)

Berlin, 1 kwietnia.

(WAT). Dzienniki tutejsze w dalszym ciągu zajmują się sprawą sprzedaży dóbr Sierosław przez córkę Kennemanna, panią Jouanne. — „Hamburger Nachrichten“ piszą: Nie mogło być dla Polakównic milszego, jak to, że córka starego przywódcy „Ostmarkenvereinu“, Kennemanna, znienawidzonego przez Polaków z powodu jego zasług, położonych około krzewienia niemczyzny, wyparła się swego ojca i oddała dla pieniędzy ziemię niemiecką w ręce polskie. Byłby to nielada tryumf dla Sarmatów, gdyby nagle z pośród potomków trzech mężów, na których wspomnienie dziwny strach ogarnia Polaków, wyrósł nagle sprzymierzeniec Polaków. — Wiara w wierność i poszanowanie niemieckich świętości nie wyginęła jednak jeszcze do tego stopnia, byśmy takiej wiadomości mogli uwierzyć.

„Staatsburger Ztg.“ oświadcza: Od córki założyciela „Ostmarkenvereinu“ należało oczekiwać więcej poczucia narodowościowego. Zachowanie się p. Jouanne można nazwać oburzającem.

„Berl. N. Nachrichten“ nie dają wprost wiary, aby coś podobnego wogóle mogło się zdarzyć. Dopóki wiadomość ta nie będzie potwierdzona, nie będzie można uwierzyć, aby córka Kennemanna mogła dopuścić się podobnej zbrodni na szkodę sprawy niemieckiej.

Berlin, 1 kwietnia.

(WAT). P. Jouanne w skardze, wniesionej o unieważnienie kontraktu sprzedaży dóbr Sierosław, oświadcza, że Brunner ją oszukał, podając się za Niemca.

Demonstracye Rumunów przeciw Austro-Węgrom.

(Telefonem.)

Wiedeń, 1 kwietnia.

Zarówno prasa tutejsza jak i węgierska zajmuje się bardzo żywo zgromadzeniem, urządzonem w Bukareszcie przez rumuńską Ligę kultury.

„N. Fr. Presse“ podnosi, że rzuca się w oczy, iż jakieś obce ręce i obce wpływy są obecnie czynne bardzo gorliwie w Rumunii. Monarchia nie może obojętnie przypatrywać się temu, że generałowie i pułkownicy rumuńscy przemawiają w tonie tak gwałtownym przeciw monarchii. Podnieść należy jako charakterystyczny fakt, że po zgromadzeniu uczestnicy jego udali się przed konsulat rosyjski, aby odśpiewać tam hymn rosyjski, oraz że chcieli udać się przed konsulat austro-węgierski, aby urządzić przed nim demonstracyę, wrogą dla monarchii. Nie mamy wcale ochoty spokojnie się przypatrywać, jak pułkownik rumuński wzywa do marszu na Alpy siedmiogrodzkie i jak generał rumuński oświadcza, że trzeba się obrachować z monarchią tak, jak to uczyniono z Bułgarami i jak to historya uczyniła z Polską. Jest ubolewania godnem, że tego rodzaju zajścia są możliwe w Rumunii, która swój rozwój polityczny i gospodarczy zawdzięcza w znacznej części Austryi. Trzeba starać się o to, aby monarchia nie była ani politycznie ani wojskowo zaskoczona tą zmianą frontu Rumunii wobec naszej monarchii.

Rumunia powinna sobie uświadomić, że postępowaniem swojem wyrządza szkodę tylko samej sobie. Wprawdzie marsz przez Dunaj w roku ubiegłym był dla niej łatwym, ale marsz przez Alpy siedmiogrodzkie nie przyszedłby jej tak łatwo.

Z Budapesztu donoszą, że wszystkie dzienniki tamtejsze omawiają zgromadzenie bukaresztańskie w tonie bardzo rozgoryczonym.

„Pesti Hirlap“, który poświęcił tej sprawie artykuł wstępny, oświadcza na końcu: Chcielibyśmy zwrócić się do zarządu wojskowego z zapytaniem, czy nie uważa za stosowne, aby ze stanowiska wojskowego zająć się południową granicą Węgier, chociażby tylko dla tego, że jeden z mówców, przemawiających na zgromadzeniu w Bukareszcie, wzywał do marszu na Alpy siedmiogrodzkie. Południowa granica Siedmiogrodu wcale nie jest ufortyfikowana, wobec czego nie można się dziwić, że tego rodzaju głosy podnoszą się ze strony wojskowej w Rumunii.

Następca tronu o polityce Rumunii.

Monachium, 1 kwietnia.

„Münch. N. Nachrichten“ donoszą, że rumuński następca tronu w czasie swego ostatniego pobytu w Berlinie oświadczył na miejscach miarodajnych, iż Rumunia, mimo pewnego rozdźwięku, wywołanego zajściami w czasie ostatniego przesilenia bałkańskiego, pozostanie dalej przy trójprzymierzu, ponieważ widzi w tej spójni warunek swojej egzystencyi.

Hr. Andrassy o polityce Węgrów.

(Telegr. „N. Ref.“)

Budapeszt, 1 kwietnia.

Hr. Juliusz Andrassy, który bawił na wyspach bryońskich a onegdaj wyjechał na Korfu, ogłasza w „Az Est“ artykuł, w którym wywodzi, że doniesienie, jakoby cesarz Wilhelm chciał zawrzeć sojusz z Rosyą, skierowany przeciw Austryi, uważa za bajkę. Nie przypuszcza, aby cesarz Wilhelm zdolny był do takiej niewierności.

Polityką Węgrów powinno być zawsze: Trwać przy trójprzymierzu. Węgrzy jednak chcą szukać zbliżenia do mocarstw trójporozumienia, głównie do Francyi i Rosyi.

Na Węgrzech objawiło się w ostatnich czasach pewne niezadowolenie przeciw Niemcom, ponieważ słyszano, że Niemcy pragną zawarcia na Węgrzech ugody z Rumunami. Węgrzy zaś nie zniosą, aby ktośkolwiek mieszał się do ich spraw wewnętrznych.

Trójprzymierze bałkańskie.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Belgrad, 1 kwietnia.

W dalszej dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył prezydent ministrów Pasicz na zapytanie, że między Serbią, Czarnogórą i Grecyą zawarty został sojusz. Traktaty bukaresztański i konstantynopolitański będą wkrótce niebawem przedłożone. Stosunek Serbii do Rumunii jest taki, jak Grecyi do Rumunii.

Dalej omawiał Pasicz zjazd z Venizelosem w Petersburgu, który był przypadkową, lecz pożądaną sposobnością dla ściślejszej wymiany myśli. — O odstąpienie Isztib i Koczany Bułgaryi szły rady z wpływów obcych, ani Rosya, ani Serbia tego nie pragnęły. Serbia zresztą nigdyby się na to nie zgodziła.

Wkońcu zaznaczył premier, że Serbia dąży do utrzymania pokoju i równowagi na Bałkanie i w tym kierunku liczyć może na poparcie państw sprzymierzonych i niektórych wielkich mocarstw, trzeba jednak mieć uzbrojoną armię. — Wobec wielu kwestyj ważnych, bezpośredniej rewizyi konstytucyi nie uważa premier za wskazaną.

Burzliwe posiedzenie Sejmu chorwackiego.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Zagrzeb, 1 kwietnia.

Na onegdajszem posiedzeniu Sejmu, podczas dyskusyi nad żądaniem wydania jednego z posłów, przyszło do burzliwych zajść między posłami większości a opozycyą. Gdy poseł Pribiczewicz wspomniał o procesie o zdradę stanu, zawołał poseł Radicz: „Oskarżeni byli niewinni, głównym winowajcą byłeś ty“. Gdy wiceprezdent Lukinicz wezwał Radicza do porządku, zawołał Radicz: „I ty jesteś współwinny“.

Powstał wielki hałas. Z prawicy i lewicy padały obelgi. Przewodniczący zarządził przerwę. Po podjęciu posiedzenia przyszło do ponownej wrzawy, gdy przewodniczący zaproponował, aby posła Radicza wykluczyć z 15, a posła Horwata z 8 posiedzeń.

Pod adresem prezydenta Sejmu krzyczano: „Tyran! Zdrajca!“ Nastąpiła ponowna przerwa. Po podjęciu posiedzenia posłowie Radicz i Horwat wołali do prezydenta: „Tchórz! Pies!“ — Między kilku posłami **omal nie przyszło do bójki.** O północy prezydent zamknął posiedzenie.

Wniosek prezydenta o wykluczenie obu posłów przyjęto, poczem spokojnie toczyły się obrady.

Ograniczenie liczby medyków w Wiedniu.

Wydział medyczny wszechnicy wiedeńskiej powziął uchwałę, domagającą się od rządu podwyższenia czesnego z 2 K 10 h. od godz. na 5 kor., wykluczenia od studyum w Wiedniu wszystkich zagranicznych poddanych, z wyjątkiem Niemców i studentów z krajów bałkańskich, wreszcie wykluczenia austryackich poddanych z tych krajów koronnych, które posiadają własne fakultety medyczne a więc z Czech, Styryi, Tyrolu i Galicyi.

Sprawa ta ma dwie strony: społeczno-ekonomiczną i narodowościową. Jako motyw swojej uchwały podaje wszechnica wiedeńska nadprodukcyę lekarzy w Austryi, atoli pewnem jest, że odegrała tu także rolę pobudka nacyonalistyczna, mianowicie chęć obrony niemieckiego charakteru wiedeńskiej wszechnicy.

Nieda się zaprzeczyć, że austryacka polityka szkolna, wytwarzająca przepełnienie w gimnazyach, pcha młodzież na drogę studyów uniwersyteckich i do wolnych zawodów, z których lekarski najwięcej ma kandydatów. W ostatniem półroczu zimowem zapisało się na wydział medyczny w Austryi wogóle 1878 słuchaczów, z tego w Wiedniu 663, w Pradze w czeskim uniwersytecie 282, w niemieckim 210, w Gracu 148, w Insbruku 99, w Krakowie 174, we Lwowie 302. Ogólna zaś liczba medyków studyujących w Austryi wynosi w tym roku 7330 (w r. 1903/4 było ich 2509). Takiego rekordu jeszcze nigdzie nie było. Ponadto wzrost liczby medyków jest większy, niż wzrost liczby słuchaczy wogóle; pierwszy wynosił w ostatnim roku 13%, drugi 2.6%. Dla tak ogromnej liczby słuchaczy brak jest klinik, instytutów i szpitali. Naprzykład w dwóch anatomicznych instytutach w Wiedniu studyuje, jeżeli pracę w tych warunkach można nazwać studyowaniem, 1700 słuchaczów z trzech lat.

Wydział medyczny, zanim przedłożył swój wniosek rządowi, informował się też w Izbach lekarskich co do zapotrzebowania lekarzy w Austryi, i przyszedł do przekonania, że to zapotrzebowanie znacznie jest przekroczone, gdyż corocznie w Austryi osiąga dyplom lekarski 600 słuchaczy, a gdy progresya napływu będzie taką samą, jak dotąd, to n. p. w roku 1918/19 dadzą nam wszechnice austryackie 1200 nowych lekarzy. Trzeba więc, zdaniem profesorów wiedeńskich, położyć raz kres temu przepełnieniu.

Na tę argumentacyę nie we wszystkiem można się zgodzić. Przedewszystkiem, jeżeli brak klinik i t. d., to kwestya ich zbudowania jest ważniejszą, niż kwestya ograniczenia liczby słuchaczy. Również owa rzekoma nadprodukcya lekarzy w Austryi nie jest tak zastraszającą. W armii austryackiej od dawna brak lekarzy, obecnie n. p. wakuje tam około 300 posad. Należy więc raczej usunąć te przyczyny, które odstraszają lekarzy od wstępowania do służby wojskowej. Następnie prędzej czy później, instytucya lekarzy szkolnych stanie się obowiązkową, a wtedy setki młodych lekarzy otrzyma stanowisko, dające zarobek pewny, a pracę bardzo dla społeczeństwa pożyteczną. Także inne możliwości otwierają się dla zawodu lekarskiego, wogóle zaś jest to jeden z tych zawodów, który w odróżnieniu n. p. od zawodu prawniczego lub nawet profesorskiego, wszędzie jest popłatny. Zresztą gdyby tylko wzgląd na hiperprodukcyę lekarzy był tu decydującym, powinno było gremium profesorów wiedeńskich poprzestać na podwyższeniu czesnego i zainicyować akcyę, mającą na celu ograniczenia liczby medyków wogóle we wszystkich wszechnicach Austryi.

Ale Alma mater Vindobonensis wywiesza na swojej bramie napis: „Obcym wstęp wzbroniony“. Do tych obcych nie należą studenci z Bałkanu — których jest tylko 12. Oczywiście jest tu i kurtuazya i polityka. Obcymi nie są także Niemcy z za kordonu. Możnaby powiedzieć, że Wiedeń dla tego ich nie wyklucza, bo przecież oni zapewnie wrócą do swego kraju i tam będą lekarzami, a więc nie przyczyniają się do nadprokucyi lekarzy w Austryi. Dla czego jednak w takim razie ma się zakazać wstępu także innym obcokrajowcom, którzy również po ukończeniu studyów wrócą do kraju rodzinnego? Nacyonalistyczne ostrze uchwały wiedeńskich profesorów tutaj dopiero ukazuje się jasno. Dawniej Alma mater wiedeńska była dumną z tego, że zjeżdżają się do niej na studya obcokrajowcy; i jej świetni profesorowie jak Hyrtl, Langer, mawiali: „U mnie uczą się Serbowie, Bułgarzy, Rumuni, Grecy, Rosyanie, Anglicy, Amerykanie nietylko anatomii, lecz także niemieckiego języka“. Dziś te tradycye zaginęły, pojawiła się małostkowa polityka nacyonalistyczna, przyznająca się dość otwarcie do haseł wszechniemieckich.

Ze względów zasadniczych, sprawa ta powinna być poruszona przez posłów słowiańskich, zwłaszcza że przecież uniwersytet wiedeński utrzymywany jest kosztem całego państwa i powinien mieć znaczenie stołeczne, a nie lokalne tylko.

Armia i społeczeństwo w Anglii.

Gdyby w której kolwiek armii kontynentalnej zaszły wypadki podobne, jak w korpusie oficerskim z obozu w Cullagh, to oficerowie stanęliby przed sądem wojennym pod zarzutem „otwartego buntu“. Władze przełożone nie zawahałyby się ani na chwilę z kwalifikacyą czynu i wydaniem wyroku. Oficer armii kontynentalnej nie posiada praw obywatelskich, należy do odrębnego stanu i podlega odrębnym ustawom, w zamian zaś ma pewne przywileje stanowe. Wśród obowiązków czy to oficera, czy szeregowca armii kontynentalnej, pierwsze miejsce zajmuje bezwarunkowe posłuszeństwo wobec przełożonych.

Inaczej ma się rzecz w Anglii. Tam przedewszystkiem armia stała nie jest instytucyą ściśle

ustawową, przewidzianą przez konstytucyę. Wojsko w Anglii jest czynnikiem niejako cierpianym tylko w życiu państwowem. Żaden obywatel angielski nie jest zobowiązany do służby wojskowej, z wyjątkiem „obowiązku lennego lub obcego najazdu". Kiedy Karol II po restauracyi otworzył własnym sumptem niewielkie wojsko, wywołał w parlamencie podejrzenia, skutkiem których Izba gmin uchwaliła w r. 1675 rezolucyę, w której powiedziano pomiędzy innymi, że „gwardye i stałe wojsko są tylko tam używane, gdzie książęta rządzą więcej postrachem, niż miłością. W r. 1688 przez „declaration of rights" i „bill of rights" postanowił parlament, że król w czasie pokoju nie może utrzymywać stałego wojska bez zezwolenia parlamentu. W armii stałej upatrywał parlament angielski niebezpieczną broń, którą król mógłby zwrócić przeciwko ciału prawodawczemu.

Wśród takich okoliczności nie mogło rozwinąć się ustawodawstwo wojskowe na wzór kontynentu europejskiego. Anglik, wstępujący do armii, pozostawał nadal obywatelem państwa, cieszącym się wszystkiemi prawami obywatelskiemi. To też w Anglii przez długie czasy nie istniały przekroczenia i występki wojskowe. Gdy żołnierz obił swojego oficera, odpowiadał za to nie przed sądem wojskowym, ale przed sądem zwyczajnym. Dezercya w czasie wojny była wprawdzie karana wedle osobnej ustawy, ale w czasie pokoju uważano ją za zwykłe złamanie kontraktu.

Te stosunki chaotyczne ujęto w pewne normy prawne w r. 1689 przez uchwalenie tak zwanego „mutiny bill", to jest bilu o buncie. Bil ten bywa od owej pory każdego roku odnawiany. Nadaje on królowi prawo pośrednie trzymania wojska stałego i pozwala mu na wydawanie „artykułów wojennych", które wyznaczają kary na pewne przekroczenia wojskowe. Ale przez to osoby, przynależne do armii, nie są wcale wyjęte z pod praw ogólnych. Pozostają one i nadal pod władzą sądownictwa państwowego, a tylko obok tego podlegają ustawodawstwu wojskowemu. Na tle „mutiny bilu" powstał w r. 1879 „army discipline and regulation act", który musi również każdego roku być odnawiany. Przedłożenie to rozpoczyna się zawsze następującym znamiennym zwrotem: „Ponieważ utrzymywanie stałej armii w Wielkiej Brytanii tudzież Irlandyi, o ile na to parlament nie pozwoli, jest bezprawnem...."

Wojsko w kraju może wystąpić tylko na rekwizycyę władz cywilnych, które za wszystko odpowiadają. Żołnierz podlega karze, jeżeli naruszył ogólne prawa cywilne. Jeżeli żołnierz uskutecznia bezprawny rozkaz przełożonego, podpada karze tak samo, jak ten, co wydał bezprawne zarządzenie. Gdyby na przykład żołnierz strzelał do tłumu, nie będąc napadnięty, albo przed odczytaniem tak zwanego „Rio act", w takim razie czeka go szubienica nawet w tym wypadku, gdyby wykonał tylko rozkaz przełożonego. Pewien oficer powiedział raz: „Wolę, ażeby mnie rozstrzelano za nieposłuszeństwo wobec przełożonego, aniżeli ażeby mnie powieszono za naruszenie praw ogólnych." Dowiedziawszy się o tej uwadze, rzekł ks. York: „Oficer, któryby inaczej postąpił, zasługuje na rozstrzelanie i powieszenie. Sądzę, że żaden oficer angielski nie wykonałby rozkazu bezprawnego, ale sądzę zarazem, że żaden wódz nie zdobyłby się na taki rozkaz."

Ale stosunki państwowe coraz więcej popadają w sprzeczność z temi tradycyami. Wypadki w Cullagh są jaskrawym dowodem, do czego prowadzi badanie przez wojsko, czy ewentualne rozkazy są zgodne z prawami ogólnemi. Oficerowie brygady generała Gougha nie działali właściwie bezprawnie, gdy oświadczyli, że nie pójdą przeciwko oranżystom z bronią w ręku — ale rząd, a jeszcze więcej parlament musi żądać, ażeby ustawy uchwalone wchodziły rzeczywiście w życie bez względu na prowincyonalne antagonizmy. Jak się zdaje, obecna „rewolta" wojskowa na tle sprawy „homerulu" przyczyni się do dalszego unormowania ustawodawstwa wojskowego w Anglii.

Wiec ludowców w Grybowie.

Korespondent nasz nowosądecki pisze nam: Po nieudałym wiecu ludowców powiatu grybowskiego, zwołanym przez zwolenników p. Stapińskiego w dniu 2 marca, na którym to wiecu zapadła uchwała potępiająca politykę p. Stapińskiego — zwolennicy tegoż na dzień 30 marca zwołali do Grybowa drugi wiec. Wiec ten można śmiało uważać za wiec ludowców z trzech powiatów z sobą sąsiadujących tj. grybowskiego, gorlickiego i nowosądeckiego. We wszystkich tych powiatach zareklamowano wiec niezwykle, zapowiadając zarazem bezwarunkowe przybycie p. Stapińskiego i rozprawienie się z „Długosikami". To też licznie przybyło włościaństwo z wymienionych powiatów i wiele osób z inteligencyi, interesujących się sprawami politycznemi.

Z Tarnowa, Gorlic i Sącza przybyli prowincyonalni korespondenci pism, ze Lwowa redaktor Dąbski i Wąsowicz.

W dużej sali Rady powiatowej zebrało się około 600 włościan. Na podwyższeniu obok p. Stapińskiego zasiadł poseł Myjak, który obecnie zdeklarował się jako jego zwolennik, nadto były poseł Cieluch i Mozdarski z Szalowy.

Już przy zagajeniu p. Cielucha, gdy wspomninał o p. Stapińskim, powstała ogromna wrzawa, gdy zaś przyszło do wyboru przewodniczącego i ze strony zwolenników p. Stapińskiego zaproponowano p. Mozdarskiego, strona przeciwna pod przewodnictwem mecenasa Dr Mokrego, podniosła taką wrzawę, że obrady były wykluczone. Gdy nadto zwolennicy pana Stapińskiego spostrzegli znikomą mniejszość po swojej stronie, p. Cieluch ogłosił, że wiec rozwiązuje.

Następnie na zaproszenie marszałka około 500 włościan udało się do strażnicy pożarnej na wiec poufny, zaś p. Cieluch zaprosił swoich zwolenników na wiec poufny do sali Rady pow. na popołudniu.

Po przemówieniach Dr Mokrego, p. Dąbskiego i kilku innych, wyrażono „pogardę" p. Stapińskiemu, wzywając go zarazem do wycofania się od udziału w ruchu ludowym.

Do sali Rady pow. na wiec popoludniowy wpuszczał p. Cieluch tylko za zaproszeniami zwolenników p. Stapińskiego. Razem mogło być na tym wiecu około 100 włościan. Przemawiał p. Stapiński, Cieluch, Mozdarski i inni. — Oczywiście na tym wiecu uchwalono p. Stapińskiemu wotum zaufania, a pogardę „Długosikom".

Nasz felieton.

Po ukończeniu wielką poczytnością cieszącej się powieści Jerzego Żuławskiego p. t.: „Profesor Butrym", najbliższą nowością naszego felietonu powieściowego będzie powieść historyczna z roku 1848, Macieja Wierzbińskiego p. t.:

„Szalony rok".

Niezależnie od powieści pomieszczane będą felietony, sprawozdania z dziedziny literatury, nauki i sztuki, uwzględniające w szerokiej mierze współczesny ruch umysłowy i kulturalny w kraju i zagranicą.

W wydaniu popołudniowem, które od dnia 1-go kwietnia b. r. ukazywać się będzie o godzinie pół do 2 w południe, zamieszczane będą krótkie nowele bądź oryginalne, bądź tłómaczone z obcych języków.

KRONIKA.

Kraków, 1 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: Teodory, Wiktora i Hugona.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 20, zachód o godz. 6 min. 09; długość dnia godz. 12 min. 49.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zmiennie, później większe zachmurzenie, niepewnie, ociepla się. Południowo wschodni silny wiatr.

W Tow. Demokratycznem odczyt posła dra Adolfa Grossa o nowej ustawie podatkowej o godzinie 7 i pół wieczór (plac Szczepański L. 3).

Posiedzenie Tow. lekarskiego w sali Towarzystwa przy ulicy Radziwiłłowskiej.

Odczyt pp. hr. de Benesse Breidbach i Valentin Brifant o obecnym stanie społecznym w Belgii, o godzinie 5 po południu (w sali Tow. rolniczego (plac Szczepański).

Z Towarzystwa Demokratycznego. Dziś, w środę odbędzie się w sali Towarzystwa demokratycznego (plac Szczepański l. 3) o godz. 7 i pół wieczorem referat posła dr Adolfa Grossa o nowej ustawie podatkowej. Poseł dr Gross, jeden z najlepszych znawców spraw finansowych i podatkowych w Kole polskiem, przedstawi w swoim wykładzie skutki nowych ustaw podatkowych. Nie ulega też wątpliwości, że wykład jego, dotyczący sprawy tak ważnej, obudzi w szerokich sferach obywatelskich należyte zainteresowanie.

Pierwszy kwietnia. Niegdyś mówiono o dniu pierwszym kwietnia: „prima aprilis, nie wierz, bo się omylisz". W dniu tym istnieje powszechny zwyczaj zwodzenia się w mniej, lub więcej misterny sposób. Początek tego zwyczaju odnoszą jedni do uroczystości w pogańskim Rzymie, poświęconej bożkowi śmiechu i wesołości, inni zaś do wodzenia Chrystusa od Piłata do Heroda, od Anasza do Kaifasza. Kwestya ta pozostanie oczywiście sporną, ale bezspornem jest spostrzeżenie, że na „prima aprilis" coraz mniejszą zwracamy uwagę, przynajmniej w miastach. Rok cały darzy nas tylu „kawałami", że niewinne żarty na „prima aprilis" nie mają dla nas powabu. Jeżeli chodzi o przestrogę: „nie wierz, bo się omylisz" — to powinniśmy o niej zawsze pamiętać, powinniśmy ją umieszczać na tabliczkach obok przestrogi: Strzeż się przed złodziejami".

Może nie omylimy się, gdy wierzyć będziemy, że kwiecień obdarzy nas pogodą. Wprawdzie istnieje przysłowie, że „kwiecień plecień", ale przysłowia zwykle się nie sprawdzają, podobnie jak rozliczne przepisy magistratu nie są wykonywane. Ale nie będziemy zgryźliwymi. Witamy kwiecień z wiarą, że jeżeli nam nie uściele drogi kwiatami, to przynajmniej mrozić nas nie będzie.

Konkurs na regulacyę wylotu ul. Wolskiej. Termin nadsyłania prac konkursowych na regulacyę wylotu ul. Wolskiej, rozpisany przez magistrat krakowski, minął wczoraj w południe. Jak się dowiadujemy, nadesłano sześć projektów konkursowych. Otwarcie kopert nastąpi 5 kwietnia b. r.

Zakończenie roku szkolnego w szkole dla dorosłych analfabetów na Kazimierzu, na czele której stoi prezes Towarzystwa, poseł dr Adolf Gross, odbyło się dnia 29 marca b. r. Nauka w b. r. szkolnym trwała 7 miesięcy t. j. od września 1913 do końca marca 1914, a udzielali jej, jak w latach ubiegłych pp. dyr Spitzer, Adolf Lielienthal i Celestyna Rosenberg. Z udzielanej nauki korzystało na kursie dla mężczyzn 45 frekwentantów, a na obu kursach żeńskich było po 60 frekwentantek. Szkoła ta, istniejąca od roku 1896, rozwija się pomyślnie i spełnia ważne zadanie społeczne, krzewiąc znajomość czytania i pisania w języku polskim wśród warstwy pracującej, zamieszkałej w dzielnicy kazimierzowskiej, bez różnicy płci i wyznania, i ochrania w ten sposób jednostki, któreby często doznawały upokorzenia w życiu towarzyskiem i upośledzenia w zarobkowaniu.

Placówkę tę kulturalną otaczają opieką w znacznym stopniu — oprócz członków Towarzystwa, Rada miasta Krakowa, Rada szkolna krajowa i inne instytucye publiczne i prywatne, wyznaczając roczne subwencye na utrzymanie tej szkoły.

Powiększenie straży policyjnej w Krakowie. Z dniem dzisiejszym straż bezpieczeństwa publicznego została powiększona o 140 ludzi, t. j. przybywa 80 policyantów pieszych i 40 konnych. Powiększenie to odnosi się do reorganizacyi policyi w gminach przyłączonych. I tak okręg Półwsie zwierzynieckie otrzymał 4 nowe posterunki stałe, które pełnić będą służbę w Półwsiu, na Salwatorze, w Dębnikach i Zakrzówku. W okręgu Krowodrza będą rozmieszczone także 4 posterunki t. j. w Krowodrzy, Nowej wsi, Czarnej wsi i Kawiorach. Powiększone zostaną także posterunki na Warszawskiem, w Dąbiu i w Płaszowie.

Niezależnie od tego po przyłączeniu Podgórza do Krakowa będzie zwiększona służba policyjna o kilkudziesięciu ludzi. W tej sprawie toczą się układy między przedstawicielami władz miejskich, a policyą.

Samobójstwo. W pensyonacie „Podlasie" przy ulicy Loretańskiej L. 4 rozegrała się straszna tragedya. Właścicielka pensyonatu, 37-letnia Wiktorya Chruścielska, w obecności matki swojej, wystrzałem z rewolweru w usta odebrała sobie życie. Śmierć nastąpiła natychmiast, tak, że zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego zastał już tylko martwe zwłoki. Przyczyną samobójstwa były kłopoty finansowe, którym, mimo wszelkich usiłowań, nie mogła chwilowo zaradzić.

W sprawie składania węgla na ulicach. Magistrat krakowski wydał nowe rozporządzenie w sprawie składania węgla na ulicach miasta. Wedle [illegible], do rozwozu węgla mają być używane wozy szczelne; składanie węgla wprost z wozu na ulicę, celem zniesienia go do piwnic, jest wzbronione, natomiast winno się odbywać za pomocą koszów, putni, worków i t. p. Rozporządzenie to odnosi się do ulic i placów w dzielnicach I — VIII i w nowych dzielnicach do tych ulic, przez które przechodzi tor kolei elektrycznej. Rada miejska odroczyła termin wejścia w życie powyższych przepisów po dzień 1 kwietnia 1915 roku z tem jednak zastrzeżeniem, że odnośnie do ulic, przez które przechodzi tor kolei elektrycznej oraz ulic asfaltowanych rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.

Włamanie do urzędu podatkowego w Kopyczyńcach. Do dyrekcyi policyi w Krakowie zwrócił się telefonicznie sędzia śledczy z Kopyczyniec, dr Stanisław Turczyński, z oznajmieniem, że w nocy z 30 na 31 marca włamali się dotąd niewyśledzeni sprawcy do urzędu podatkowego i rozbiwszy kasę wertheimowską, skradli gotówki 20.000 kor. Na podłodze w pokoju, gdzie mieści się kasa wertheimowska znaleziono listy, pisane żargonem żydowskim. Sposób, w jaki wykonano włamania, każe wnioskować, że dopuścili się go prawdopodobnie ci sami sprawcy, co w Limanowej.

Bandyci „pod Telegrafem". Aresztowani przed kilku dniami bandyci z Król. Polskiego, Tomasz Olech i Aleksander Majewski, znajdują się jeszcze w śledztwie „pod Telegrafem", gdyż władze rosyjskie z Sandomierza nadesłały relacye, w których uwiadamiają, że obaj aresztowani brali udział w napadzie rabunkowym na kasyera pewnej fabryki, dokonanym przed miesiącem pod Sandomierzem. Po ukończeniu wstępnego śledztwa odstawieni zostaną do sądu krajowego karnego, który wdroży dochodzenia celem wydania ich władzom rosyjskim.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowano 30-letnią Julię Schubert, zajętą w fabryce rękawiczek przy ulicy Kołłątaja 8 u p. Lichtiga. Jak pracodawca stwierdził, Schubertowa dopuszczała się kradzieży rękawiczek od dłuższego czasu, a namawiał ją do tych kradzieży narzeczony. — Z mieszkania Czyżowskiego w Rynku skradziono większą kwotę pieniędzy. — Adamowi Piecowi w kuchni studenckiej przy ulicy Mikołajskiej 5 skradziono wczoraj wieczorem nowe palto, zostawiając wzamian starą, podartą zarzutkę.

Listy gończe rozesłała policya w Pradze za Wenzlem Staschkiem, który skradłszy w fabryce „Kaliwerke" w Kolinie 12.000 kor., zbiegł w niewiadomym kierunku. Staschko ma rodzinę w Krakowie i podobno widziano go przed kilku dniami na dworcu kolejowym w Krakowie. Policya śledzi za defraudantem.

Z kroniki podgórskiej. (Budowa kanałów. — Wodociągi. — Odkrycie jaskini ze skradzionemi rzeczami.) Po wybudowaniu kanałów w centrum miasta Podgórza, przystąpiono z wiosną do budowy dalszej sieci kanałów w ulicach Wielickiej i na Zabłociu.

Przy tej sposobności przypomnieć należy, że ul. Wielicka znajduje się w bardzo opłakanym stanie; mieszkańcy jej żywią nadzieję, że przy sposobności budowy kanału odpowiednie czynniki przystąpią do uporządkowania tej ulicy.

Za kilka tygodni mają być przeprowadzone wodociągi do Bonarki i na kopiec Krakusa, gdzie ma być umieszczony rezerwoar.

Ekspozytura policyi w Podgórzu wykryła w starej ruderze, w której mieszka Apolonia Suróczkówna, istny skład skradzionych przedmiotów wartości kilkuset koron. Jak się okazało, kradzieży tych towarów dopuścili się znani złodzieje Metody Knap i Wasyl Kuźmiński, których wczoraj aresztowano. Śledztwo wykazało, że towar pochodzi z kradzieży, popełnionych u Fryderyka Perla w Makowie.

Z kraju.

Tarnów, 30 marca. (Posiedzenie komisyi sanitarnej. — Subwencye Kasy oszczędności.)

Skutkiem alarmów o rozszerzaniu się szkarlatyny w naszem mieście, które głośnem echem odbiły się na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, odbyło się 28 b. m., zwołane przez magistrat, posiedzenie komisyi sanitarnej pod przewodnictwem wiceburmistrza, dra Mütza. Naczelny lekarz miejski, dr Walczyński, poinformował dokładnie komisyę o stanie epidemii; przebieg szkarlatyny nie jest zbyt groźny, ilość chorych wynosi 13. Po dyskusyi komisya przyszła do wniosku, że nie ma powodu do zaniepokojenia i nie zachodzi potrzeba zamykania szkół.

Sprawozdanie zamknięcia rachunków Kasy oszczędności miasta Tarnowa zawiera datki na dobroczynne i powszechne pożyteczne cele miejscowe. Są one następujące: na restauracyę katedry w Tarnowie 2.000 K, na ukończenie budowy kościoła w Strusinie 500 K, na organy w kościele na Strusinie 150 K, na restauracyę kościoła św. Marcina w Zawadzie 200 K, dla internatu św. Józefa 200 K, dla Tow. Sokół I 300 K, dla Tow. Sokół II 100 K, dla Tow. św. Wincentego à Paulo 600 K, na dom przytułku i pracy 300 K, na dom nieuleczalnie chorych 700 K, na budowę domu dla gruźlicznych 300 K, dla komitetu organizującego pomoc dla bezrobotnych 2.922 79 hal., dla ubogich m. Tarnowa bez względu na wyznanie 600 K, dla ochronki na Grabówce 300 K, dla Tow. rękodzielników „Ojczyzna" 200 K, dla wdów i sierót Stow. inwalidów „Gwiazda" 200 K, Stow. rękodzielników „Praca" 200 K, Stow. rękodzielników „Praca" na budowę tanich mieszkań 300 K, bursa św. Kazimierza 500 K, dla muzeum seminaryum duchownego 500 K, dla ubogiej młodzieży szkolnej 200 K, na kuchnię dla ubogich uczniów szkół lud. 300 K, dla biednych uczniów izraelickich 200 K, Tow. opieki nad młodzieżą szkół średnich 400 K, na kielich mszalny dla kaplicy przy szkole im. Staszica 90 K, dla Stow. „Jad Charuzim" 100 K, dla Stow. „Talmud Tora" 100 K, dla ochronki dzieci izrael. 200 K, dla ochronki na Strusinie 200 K, dla internatu św. Stanisława 200 K, dla Stow. oświaty lud. w Tarnowie 200 K, dla korpusu wakacyjnego 200 K, dla zakładu Br. Alberta 500 K, dla bursy terminatorów 100 K, dla szkoły przemysł. uzupełn. 500 K, dla pryw. sem. żeńsk. 200 K, dla pryw. gimn. żeńsk. 300 K, dla komitetu opieki nad terminatorami 100 K, dla ochotn. straży pożarnej 200 K, dla katol. taniej kuchni 150 K, dla Tow. św. Zyty 50 K, dla izrael. taniej kuchni 150 K, dla Stow. św. Rocha 100 K, dla Stow. „Braterstwo" 100 K, dla Tow. ogrodniczego 200 K, dla tarn. Koła T. S. L. 200 K, dla T. S. L. jako dar grunwaldzki 500 K, na bibliotekę chrześc. 100 K, na dom ludowy w Łękawicy 100 K, dla Tow. muzycznego 150 K, dla orkiestry „Harmonia" 250 K, dla Pomocy koleżeńskiej uczniów szkół średnich po 200 K, na budowę szpitala izrael. 2000 K, dla Stow. „Noschamide Abelin" 50 K, dla Stow. „Bikur Cholim" 200 K, dla Stow. Rodfei Zduka 50 K, dla Tow. weteranów z r. 1863 50 K, dla Tow. opieki nad położnicami izraelsk. 50 K.

Wylewy w kraju. — Z Sambora donoszą: Wskutek kilkudniowej słoty woda w Dniestrze wystąpiła z brzegów i znalała znaczne przestrzenie. Koło Czukwi i Radłowic pola i gościniec pod wodą. W nurtach tej rzeki zginęli woźnica i syn gospodarza Łopusiewicza z Kajzerdorfu. Strwiąż również wezbrał i grozi wylewem. Straty znaczne.

W Bachorzu rozpoczął się dalszy ciąg zeszłorocznych klęsk. San pod Dynowem wystąpił wczoraj z brzegów. Wylew jest większych rozmiarów.

Z Żółkwi telegrafują: Rzeka Świnia wezbrała. Woda dosięga w ulicy Kolejowej wysokości mostu. Park miejski i okoliczne pola zalane.

Samobójstwo wachmistrza żandarmeryi. Z Borszczowa donoszą: Powiatowy wachmistrz żandarmeryi w Borszczowie popełnił 27 z. m. samobójstwo w chwili, kiedy przystąpiono do jego aresztowania. Skorzystał z nieuwagi otoczenia, udał się na strych i z rewolweru położył kres swemu życiu. Samobójstwo to pozostaje w związku z różnemi nadużyciami, popełnianemi na emigrantach.

Pojedynek we Lwowie. „Gazeta Wieczorna" donosi: Ubiegły tydzień stał we Lwowie pod znakiem angleza — załatwiano „sprawy honorowe". Ostatecznym epilogiem tych załatwiań były trzy pojedynki. Jeden z nich zmienił w krwiożerczych zapaśników, dwóch spokojnych zresztą członków palestry lwowskiej. Powodem był w tym wypadku.. telefon; mianowicie: w rozmowie telefonicznej aparat funkcyonował dość niewyraźnie, a jednemu z rozmawiających zdawało się, że interlokutor rozmyślnie lekceważąco z nim mówi. „Od słowa do słowa" — doszło do wzajemnej obrazy. Adwokat, który stanowczo żądał rozprawy orężnej, został przez swego kolegę-przeciwnika kilkakrotnie cięty w głowę.

Ze świata.

Za świętokradztwo. Pisma warszawskie donoszą: Sąd okręgowy piotrkowski skazał 40-letnią

Biblioteka pamiętników.

I.

(Pamiętniki dra Józefa Franka z przedmową dra Wł. Zachorskiego. 3 tomy. Pamiętniki Jakóba Gieysztora z lat 1854—1865, poprzedzone wspomnieniami osobistemi prof. Tadeusza Korzona 4 tomy w dwóch. Wilno. Nakładem „Kuryera Litewskiego" 1914.)

Ku zdumieniu i uciesze Polski całej, stolica Litwy po długim okresie martwoty i ciszy w dziedzinie ruchu umysłowego, obudziła się do życia i idzie do nas z prawdziwie królewskim darem. Przy „Kuryerze Wileńskim" powstało peryodyczne miesięczne wydawnictwo p. t.: „Biblioteka pamiętników", które wzięło sobie za zadanie ogłaszanie pamiętników do historyi dziejów naszych a głównie do historyi dziejów porozbiorowych. Dziesięć dotychczas wydanych tomów Biblioteki, daje już poważną podstawę do ocenienia znaczenia i wartości wydawnictwa, które — nie ulega żadnej wątpliwości — staje godnie obok pomnikowej „Biblioteki pamiętników XVIII wieku" wydawanej w latach sześćdziesiątych przez zasłużonego poznańskiego księgarza J. K. Żupańskiego.

Znamienny to wielce objaw, że zwrot do badań i wydawnictw historycznych, stale występuje po okresie depresyi politycznej i kulturalnej, po czasach ucisku i prześladowania swobodniejszej myśli. Tak było kolejno w Poznańskiem, w Królestwie, w Galicyi. Takim słabym już tylko ale bezsprzecznie niesłychanie radosnym i duszę polską krzepiącym odruchem budzenia się ducha polskiego na Litwie, jest żywsze tętno ruchu wydawniczego polskiego, któremu zawdzięczamy „Bibliotekę pamiętników".

Jak przyrzekał prospekt tej publikacyi, komitet redakcyjny Biblioteki wystąpił z bogatym materyałem rękopiśmiennym, głównie uwzględniającym dzieje porozbiorowe. I słusznie. Zanim bowiem historycy będą mogli dostać się do źródeł i archiwów, dziś jeszcze w znacznej części zamkniętych i niedostępnych, dobrze jest przygotować tło obyczajowo-historyczne. Nikt zaś tego nie może dokazać lepiej, jak sumienny pamiętnikarz, skrzętnie zapisujący zdarzenia, których był świadkiem lub uczestnikiem. Żywe słowo pamiętnika objaśni barwnie często najzawilszy dokument dyplomatyczny, odsłoni intrygę niewidzianą dla historyka, wskaże ukryte sprężyny i pobudki czynów w związku z tłem życia obyczajowego i rodzinnego. Pamiętniki to czasem historya w szlafroku tem ciekawsza dla badacza, że podająca prawdę bez osłon.

Zanim wydawnictwo „Biblioteki pamiętników" spełni swe daleko sięgające obietnice i zapowiedzi, zanim doczekamy się owych przyrzeczonych „Listów Piotra Lelewela do brata Joachima z kampanii 1812 roku", „Pamiętnika Tomasza Zana", dziennika Mikołaja Malinowskiego z pobytu w Petersburgu jednocześnie z Adamem Mickiewiczem, rzućmy okiem na cząstkę bodaj ogłoszonego już plonu który każdego miłośnika przeszłości narodowej żywą napełni radością.

Na pierwszy ogień, jako trzy pierwsze tomy „Biblioteki pamiętników" ukazały się „Pamiętniki dra Józefa Franka, profesora wszechnicy wileńskiej od r. 1804 do 1823, czyli z czasu najbujniejszego jej rozkwitu".

Dr Józef Frank, lekarz, profesor uniwersytetu w Wilnie i znany filantrop, zdobył sobie w historyi czasów ówczesnych zaszczytną kartę. Bawarczyk z rodu zżył się on jednak z przybraną ojczyzną, a choć nie kochał jej miłością pasierba nawet, zajął się nią, obserwował stosunki bardzo uważnie i bezstronnie i pozostawił w zapiskach swoich nieocenione źródło do historyi uniwersytetu wileńskiego z okresu właśnie, który jest dla nas najciekawszym i najdroższym, z okresu najświetniejszego wszechnicy tej rozwoju, gdy błysło w niej światło wielkiego geniusza, Mickiewicza. Pamiętniki dra Franka uwzględniają przedewszystkiem stronę obyczajową i kulturalną Wilna, obserwowaną na tle stosunków uniwersyteckich. Różne i dziwne w dodatku koleje przechodziły te pamiętniki. Część ich zniszczył ostatni rektor uniwersytetu Pelikan, kreatura Nowosilcowa. Wyjątki z tych pamiętników częściowo ogłaszane w różnych czasach, oswoiły historyków epoki z nazwiskiem dra Franka, całość jednak teraz dopiero po raz pierwszy ukazuje się na widok publiczny w autentycznym tekście ze wszystkiemi szczegółami, nieraz wysoce znamiennemi i zajmującemi. — Przekładu z oryginału francuskiego, w którym były pisane, dokonał i wstępem oraz objaśnieniami uzupełnił dr Władysław Zahorski, autor dziejów Towarzystwa lekarskiego w Wilnie, powstałego z inicyatywy dra Franka. Tekst pamiętników zdobią liczne wizerunki gmachów wileńskich, portrety Franków, Stroynowskiego, Poczobutta, Jundziłła, Śniadeckiego, Czartoryskiego, Wawrzeckiego, Czackiego i innych. Wszyscy, których portrety zamieszczono, są odpowiednio omówieni i scharakteryzowani, na tle ówczesnych stosunków politycznych i miejscowych.

Do historyi Wilna, uniwersytetu wileńskiego, dziejów Litwy i stosunków polityczno-prawnych ówczesnych, pamiętniki Franka jako świadectwo pisane ręką bezstronnego cudzoziemca są dokumentem wagi pierwszorzędnej, niezbędnym dla historyka owych czasów.

Dla historyi okresu przed i po powstaniowego na Litwie źródłem niepowszedniego znaczenia są „Pamiętniki Jakóba Gieysztora z lat 1857—1865", tworzące dalsze cztery tomy wileńskiej „Biblioteki pamiętników".

Zmarły w roku 1896 autor tych pamiętników, był, jak o tem objaśnia podpis pod pięknym portretem Gieysztora umieszczonym na wstępie do pierwszego tomu „prezesem wydziału zarządzającego prowincyami Litwy". Tytuł ten mieści treść bardzo poważną, bo wskazuje, że człowiek ten musiał być pars magna wypadków, które dotąd czekają na swego historyka. Jeśli się taki zjawi, to w pamiętnikach Gieysztora znajdzie dla swej pracy źródło najpoważniejsze. Jakób Gieysztor miał odziedziczone po przodkach tradycye służby obywatelskiej i narodowej. Dziad jego był żołnierzem Kościuszkowskim, dziadek macierzysty również, ojciec zaś był członkiem Komitetu powstaniowego kowieńskiego w r. 1831.

Wzrósł więc w tradycyach służby narodowej ten pamiętnikarz, który, zanim chwycił za pióro, musiał przejść przez kalwaryę mąk i udręczeń jako więzień Murawiewowski, wygnaniec, katorżnik, omal że nie na śmierć skazany.

Pomimo, że najciekawszej w dziejach litewskiego powstania epoki dotyczą „Pamiętniki" Gieysztora, wartość ich i uznanie nie polega na regiestrowaniu wypadków wojennych i zdarzeń okolicznościowych z ruchem narodowym 1863 roku związanych, ale na jasnem przedstawieniu stanu kwestyi włościańskiej na Litwie i reformy agrarnej związanej z uwłaszczeniem chłopów. Powołany zaufaniem rządu narodowego na stanowisko zarządzającego wydziałem litewskim, nie uszedł tyrańskiej zemsty Murawiewa. Aresztowany w lipcu 1863 r. powędrował na wygnanie do Ufy, aby stamtąd niebawem na rozkaz Murawiewa być ponownie stawionym przed sądami wojennymi, które o mało nie skazały go na śmierć. Skończyło się na 12-letniej katordze w Usolu pod Irkuckiem i na konfiskatę dziedzicznego majątku Ignacogrodu. Na wygnaniu spisuje Gieysztor swoje pamiętniki, które kończy opisem wygnania w Usolu. W styczniu dopiero 1873 r. przybywa wreszcie do Warszawy i tu pracuje na skromnem stanowisku urzędnika w warszawskiem Tow. ubezpieczeń od ognia. Jedynym jego majątkiem, jaki mu pozostał z lepszych czasów, była biblioteka, którą niegdyś kosztem wielkiego nakładu założył w swoim Ignacogrodzie, a którą podczas pogromu ocalił najbliższy sąsiad Szymon Syruć. Z tego to księgozbioru utworzył Gieysztor w r. 1882 pod firmą swego syna Stanisława znany aktykwaryat, postawiony na poziomie instytucyi naukowej.

Jako członek ruchu narodowego Gieysztor należał do organizacyi „białych", ale wypadki pchnęły go na taką drogę, że podzielić musiał los najczerwieńszych.

„Pamiętniki" Gieysztora wyróżniają się wśród długiego szeregu wspomnień i zapisków uczestników ostatniego ruchu narodowego, beznamiętnym sądem, jasnym logicznym układem, śmiałym krytycznym poglądem, nie zaciemnionym porywem nierozważnego szowinizmu.

Niesłychanie ciekawemi są rozdziały, opisujące niedolę wygnańca w Usolu. Daje on tu znane zkądinąd charakterystyki gubernatora Zenowicza, generała Suwarowa, lekarza więziennego Astmusa i innych najlepiej zapisanych we wdzięcznej pamięci wygnańców polskich. W całości zaś ze względu na sposób ujęcia przedmiotu, jasny i bezosobisty sąd, pamiętniki te urastają do miary pierwszorzędnej wartości źródła, spisanego przez człowieka, któremu los wybitną wyznaczył rolę i który z zadania wywiązał się z chwałą dla siebie a zasługą dla potomności.

Komentator pamiętników Gieysztora prof. Korzon słuszną też czyni o autorze tych wspomnień uwagę:

„Wygląda on tam pogodniej i jaśniej od każdego miliardera amerykańskiego, bo w sumieniu swem czuł, i w odezwach do młodego pokolenia śmiało wypowiadał zadowolenie swoje ze spełnionej powinności. Doznawał też przy każdem zetknięciu z rodakami czci głębokiej i sympatyi serdecznej ten duch szlachetny całkowicie narodowi w służbę oddany".

Wśród postaci, jakie przekazał wdzięcznej pamięci rodaków rok 1863, postać Jakóba Gieysztora świeci otoczona świetlaną aureolą ofiarnej pracy obywatelskiej, hartu ducha i poświęcenia dla sprawy narodowej, ukoronowanego najszczytniejszą ofiarą krwi i mienia. Z zagrobu niesie nam dziś ta postać garść wspomnień i świadectwo znojnego trudu życia, zapewniając mu tytuł do wdzięcznej pamięci w narodzie.

W. Pr.

Fryderykę Rajmanową, otkarżoną o świętokradztwo, na pozbawienie wszystkich praw i przywilejów, oraz na 4 lata więzienia.

Rajmanowa miała rany na nogach. Od znajomych swoich usłyszała, że rany zagoją się wtedy, gdy nogi owinie w obrus poświęcany. Dla zdobycia więc tego remedium zakradła się do kościoła N. Maryi Panny na Starem Mieście w Łodzi i usiłowała skraść z ołtarza obrus. Zamiar spostrzeżono i świętokradczynię aresztowano.

Epidemiczna histerya. Agencya petersburska donosi: Wczoraj zachorowało w Petersburgu w dalszym ciągu w pewnej fabryce 60 kobiet, w drugiej 20 na epidemiczną histeryę.

Kongres kobiet. Z Rzymu donoszą: W dniach od 16 do 23 maja odbędzie się tu międzynarodowy kongres kobiet.

Serum antituberkuliczne. Z Rzymu telegrafują: Dzienniki donoszą o nowych doświadczeniach prof. Bruscetini'ego z serum antituberkulicznem. Prof. Bruscetini zapowiada bardzo dobre wyniki.

Pożar domu towarowego. Z Wellingtonu donoszą:

W mieście Upper Hutt powstał wczoraj w nocy w pewnym domu towarowym wielki pożar. W płomieniach zginęło siedm osób, a dwanaście zostało ciężko zranionych. Cały olbrzymi gmach zniszczony zupełnie.

Katastrofa na morzu. Z Southampton telegrafują: Angielski parowiec „Gauntlett" zderzył się w kanale z duńskim okrętem „Niels Juen". „Gauntlett" natychmiast zatonął. Z załogi uratowano jednego człowieka. Liczba zaginionych nieznana.

Zmarli:

Aleksander Żuliński, uczestnik powstania 1863 roku, zmarł 28 stycznia b. r. w Suwałkach w Królestwie Polskiem. S. p. Aleksander był starszym bratem ś. p. Romana, ostatniego z pięciu członków Rządu Narodowego, oraz ś. p. księdza Kazimierza, ś. p. dra Tadeusza i ś. p. profesora seminaryum teńskiego we Lwowie dra Józefa Żulińskiego.

Na głodnych wychodźców złożyli w administracyi „Nowej Reformy": M. W. Skibiński 10 K, Emil Gołogórski 10 K, dr Józef Kaczorowski 2 K, Kunegunda Czorek 2 K.

Mianowania. „Wiener Ztg." ogłasza: Kierownik ministerstwa skarbu zamianował radców skarbu Wład. Byrka, L. Wysiatyckiego i dr Wład. Krausa sekretarzami ministeryalnymi.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów Bol. Gumińskiego z Dobczyc do Wieliczki, a dr Tadeusza Redyka z Zatora do Chrzanowa, i zamianował sędziami auskultantów Izydora Grojeckiego w Zatorze, i Piotra Skwarę w Niepołomicach.

Nowa księga adresowa m. Krakowa Stefana Mikulskiego opuściła świeżo prasę, jako IX rocznik „Wielkiej księgi adresowej Krakowa wraz z Podgórzem i przydzielonemi gminami". Oprócz alfabetycznego spisu mieszkańców cywilnych, księga ta przynosi alfabetyczny spis oficerów i urzędników wojskowych, stacyonowanych w obrębie twierdzy Krakowa. Nadto obejmuje spis właścicieli realności w porządku alfabetycznym, ułożony ulicami, spis firm protokołowanych, szematyzm państwowy i krajowy, jak również wszystkich urzędów krakowskich. Posiada wielki dział reklamowy z uwzględnieniem zdrojowisk, stacyj klimatycznych i polskich zakładów leczniczych.

Do księgi dołączony jest plan Wielkiego Krakowa. Cena egzemplarza wynosi 6 koron. Adres wydawnictwa: Kraków, Mikołajska 12.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Sroda: Pigmalion".
Czwartek: „Hamlet".
Piątek: Warszawianka" i „Sędziowie".
Sobota: „Car Aleksander I".

Repertuar teatru lwowskiego.

We czwartek: po południu: „Tamten", wieczorem: „Księżniczka Małgorzatka".
W piątek: „Pod blask słoneczny".
W sobotę: po południu: „Kościuszko pod Racławicami", wieczorem: „Rigoletto".

Dział ekonomiczny.

* **Propaganda emigracyjna.** Biuro korespondencyjne ogłasza:

Niedopuszczona do działalności w Austryi firma emigracyjna „Wiktor Klaus" w St. Margarethen, względnie w Buchs w Szwajcaryi, rozsyła do pisarzów gminnych, nauczycieli i osób prywatnych w całej monarchii odezwy, w których zachęca do objęcia płatnego zastępstwa pokątnego interesów swego przedsiębiorstwa, albo przynajmniej do podawania za wynagrodzeniem adresów osób, które starają się o paszport w zamiarze wyemigrowania do Ameryki. Tak jedna, jak druga proponowana czynność jest karygodna, bądź jako przkroczenie ustawy przemysłowej, bądź jako przekroczenie, lub występek, przewidziany w ustawie emigracyjnej. Prezydyum namiestnictwa w okólniku do starostów i dyrektorów policyi we Lwowie i Krakowie przypomina wydany w podobnej sprawie firmy „Zwilchenbart" w Bazylei okólnik z 10 lutego b. r. i poleca dołożyć wszelkich starań celem wykrycia pokątnych agentów obu firm wspomnianych i pociągnięcia ich do surowej odpowiedzialności.

* **Bank hipoteczny.** Ze Lwowa donoszą pod datą 1 kwietnia:

Dziś przed południem odbyło się 46, doroczne walne zgromadzenie akcyonaryuszy Gal. Banku hipotecznego. Obrady zagaił prezes Rady nadzorczej Zdzisław Skrzyński. Z porządku dziennego prof. dr Till przedstawił sprawozdanie Rady nadzorczej. W dyskusyi nad sprawozdaniem zabrał głos p. Angerman, proponując podwyższenie akcyj, gdy nadejdzie stosowna chwila.

Uchwalono następujące rezolucye:

„Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie z czynności i o stanie Banku. Zatwierdza się zamknięcie rachunku za rok 1913 i udziela Zarządowi absolutoryum. Zatwierdza się wypłaconą na mocy paragrafu 68 statutu dnia 1 stycznia 1914 zaliczkę na dywidendę po K 20 na akcyę, oraz ze zwyżki czystego zysku roku 1913 ustanawia się superdywidendę, płatną dnia 1 lipca 1914. po 20 K. Pozostałe jeszcze 262.756.02 przenosi się na rachunek roku 1914".

—Wkońcu dokonano wyboru członków Rady nadzorczej. Wybrani: prof. dr Till i Leon Tchorznicki.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 31 marca.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77 80) od 20·40 do 23·40; żyto krajowe (waga gatunkowa 71 74) od 17·20 do 22·—; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 15·— do 18·—; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 15·60 do 18·80; proso od —·— do —·—; kukurudza od 16·70 do 19·50; tatarka od 21·50 do 23·—; groch 25·50 do 35·—; fasola od 29·— do 56·—; soczewica od 50·— do 56·—; wyka od 20·— do 22·50; siano zwyczajne od 9·40 do 10·40; koniczyna pastewna od 9·60 do 10·60; słoma od 5·20 do 5·60; rzepak zimowy od 29·50 do 31·—; kminek krajowy od 66 do 70; kminek holenderski od 78·— do 80·—; koniczyna nasienna czerwona od 180 do 204; koniczyna nasienna biała od 0—·— do 0—·—; tymotka nasienna —·— do —·—; esparsetta 0·—·— do 0—·—; ziemniaki od 5·— do 5·60; jaja za kopę od 3·50 do 3·90; masło za 1 kilogram od 2·60 do 3·20; ser za 1 kilogram od 0·80 do 0·90; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12; mleko niezbierane od —·24 do —·26; kapusta za kopę 0·— do 0·—.

Proces o zdradę stanu.

(Telefonem.)

Lwów, 1 kwietnia.

Wczoraj przesłuchiwano w dalszym ciągu świadka Michała Nahorniaka, który podał szereg dalszych szczegółów co do Hudymy, mostu w Załuczu itd. Następnie skonfrontowano go z sędzią śledczym, radcą Rybickim, który stwierdził, że świadek na rozprawie zeznał w dwóch punktach nieprawdę.

Świadek zasłonił się brakiem pamięci, poczem uwolniono go od dalszego przesłuchania.

Następnie przesłuchiwano dłuższy czas drugiego świadka, Mikołaja Matwijczuka, włościanina z Załucza, który także był w Petersburgu razem z Nahorniakiem.

Oświadczył na wstępie, że między prawosławiem a wiarą unicką nie widzi żadnej różnicy. Na prawosławie przeszedł z własnej ochoty. — Do Petersburga wyjechał za namową Dra Worobca, który przyrzekł im, że dostaną tam zapomogę na budowę cerkwi. Drogę do Petersburga opłacił Dr Worobec; przed wyjazdem namówił go, aby w starostwie, gdy będzie brał paszport, powiedział, że jedzie na zarobek.

Opowiada dalej, że w Petersburgu Dr Worobec zawiózł ich do monastyru i tam siedzieli, podczas gdy Dr Worobec chodził po mieście. Świadek był potem na jakiemś zgromadzeniu, gdzie byli różni ludzie. Z tego, co mówili, niczego nie rozumiał i nie był ciekaw pytać się o to później Dra Worobca.

Na zapytanie przewodniczącego, czy był u hr. Bobrinskiego, odpowiada z początku, że nie pamięta. Dopiero po dłuższej indagacyi przez przewodniczącego i zagrożeniu, że go odda w ręce sędziego śledczego, świadek przyznał, że był u Bobrinskiego, zaprowadzony tam przez Dra Worobca. Nie chciał jednak na żaden sposób powiedzieć, co tam robili. Twierdzi, że pokazywano mu jakąś ewangielię.

Na zapytanie przewodniczącego, czy go kto namawiał, aby nie mówił nikomu o tem, świadek milczy.

Nagle pobladł kroplisty pot wyszedł mu na czoło; ponieważ wskutek osłabienia nie mógł dalej zeznawać, przewodniczący zarządził chwilową przerwę.

Dopiero po podjęciu na nowo posiedzenia przypomniał sobie, że Dr. Worobec poprowadził go do hr. Bobrinskiego w tym celu, aby dostać pieniądze na podróż powrotną. Pieniądze te otrzymał Dr Worobec.

W dalszym ciągu zeznaje, że **z Rosyi wkrótce potem przyszły pieniądze na ręce ks. Bohatyrca z Czerniowiec** 3 do 4 tysięcy rubli, z których 2000 otrzymał Dr Worobec. Na co je wydał, świadek nie wie.

W dalszych zeznaniach podaje szczegóły odnośnie do Hudymy. Twierdzi, że tenże nie zachwalał Rosyi, że modlił się za cesarza Franciszka Józefa. Ludność przechodziła na prawosławie z przekonania.

Na tem zakończono przesłuchiwanie świadka.

Czerniowce, 1 kwietnia.

W związku z zajściami i procesem, toczącym się obecnie we Lwowie, tutejszy konsystorz grecko-oryentalny wydał okólnik, w którym poleca duchownym na wypadek, gdyby obcy księża grecko-oryentalni mieszali się samowolnie do spraw kościoła grecko-oryentalnego w Austryi, aby o tem natychmiast zawiadomiono konsystorz. Duszpasterz grecko-oryentalny we Lwowie otrzymał specyalne zezwolenie, aby żadnych księży, wyświęconych w Rosyi, lub wogóle za granicą lub też przynależnych do Rosyi, nie dopuszczał do wykonywania funkcyj kościelnych wedle obrządku grecko-oryentalnego w Galicyi.

Petersburg, 1 kwietnia.

Dnia 5 kwietnia odbędzie się tu ponownie zgromadzenie towarzystwa halicko-ruskiego, które zajmie się położeniem Rusinów w Galicyi. Dotąd zgłosili się jako mówcy: Poseł Mitrocki na temat: „Wrażenia z procesu lwowskiego", Wergun: „Męczennicy karpaccy" i Nikanorow: „Bracia russcy zagranicą".

Pogrzeb ofiary pojedynku.

(Telegr. „N. Reformy".)

Loeben, 1 kwietnia.

Wczoraj popołudniu odbył się tu pogrzeb studenta Karpińskiego przy olbrzymim udziale publiczności. Za czterokonnym karawanem postępowała rodzina zmarłego, studenci różnych narodowości, wszyscy profesorowie akademii górniczej w Loeben, burmistrz miasta z członkami Rady miejskiej.

Mimo próśb rodziny, duchowieństwo katolickie odmówiło pokropienia zwłok. Wobec tego rodzina udała się do pastora protestanckiego, który zwłoki pokropił i wygłosił nad mogiłą mowę. Przed poświęceniem zwłok polskie towarzystwa akademickie odśpiewały pieśni żałobne, poczem 6 studentów zaniosło zwłoki do kościoła. W pogrzebie wzięły też udział liczne deputacye stowarzyszeń studenckich z poza Leoben. Nad grobem, oprócz pastora, przemawiał jeden student polski i jeden student niemiecki. Pogłoska o aresztowaniu sekundanta studenta Kamińskiego, dotąd się nie potwierdziła.

Zatarg z Rumunią.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń, 1 kwietnia.

Wystąpienie rumuńskiej Ligi kultury przeciw Austro-Węgrom, w szczególności ataki na monarchię z powodu położenia Rumunów na Bukowinie, wywołuje wielkie wrażenie w prasie węgierskiej, zarówno, jak austryackiej.

„N. W. Tageblatt" zamieszcza dzisiaj inspirowany artykuł w sprawie wystąpienia rumuńskiej Ligi kultury (Zob. pierwszą stronę. Prz. red.) i twierdzi, że od pewnego czasu wywołuje się sztucznie wśród ludności Rumunii wzburzenie przeciw monarchii austro-węgierskiej. — Agitacya ta ma na celu **oderwanie Rumunii od trójprzymierza i wpędzenie jej w ramiona Rosyi.** Zadaniem rządu bukareszteńskiego jest stłumić tego rodzaju agitacye. Rząd austryacki oczekuje, że rząd bukareszteński spełni to zadanie.

Przesilenie w Anglii.

(Telegr. „N. Reformy".)

Londyn, 1 kwietnia.

Objęcie teki wojny przez prezydenta ministrów Asquitha, przyjęła z zadowoleniem nietylko prasa rządowa, ale także konserwatywna, jako też stronnictwa większości, które spodziewają się, że kompromisowy charakter Asquitha przyczyni się do złagodzenia konfliktu z armią. Dzienniki liberalne twierdzą, że Asquith, jako minister wojny, będzie chciał zasadniczo rozwiązać problem: „armia przeciw parlamentowi".

Ciosem dla partyi liberalnej jest zasłabnięcie Lloyd George'a, który miał objąć prowizoryczne zastępstwo Asquitha w Izbie gmin. — Dzisiaj stan Lloyd George'a znacznie się pogorszył, tak, że będzie on się musiał jakiś czas wstrzymać od wszelkiej pracy.

Londyn. W Izbie gmin debata nad homerulem odbywa się spokojnie.

Grey odpowiedział na zapytanie, czy istotnie rząd prowizoryczny chciał objąć zarząd Ulsteru, że nie zwracałoby się to przeciw Dublinowi, ale przeciw parlamentowi w Londynie i wtedy trzebaby było gwałtownie wystąpić. Grey oświadczył dalej, że z przywódcami stronnictw mają być podjęte rokowania.

Do Ulster zamiast do Meksyku.

Frankfurt n. M. W tutejszych kołach finansowych obiegała wczoraj wiadomość, że amunicya, zamówiona w niemieckiej fabryce broni, za sumę 18 i pół miliona marek dla Meksyku, została nagle zamiast do Meksyku, **wysłana do Ulsteru.** Oficyalnie wiadomości tej zaprzeczają.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 1 kwietnia.

Zgon gen. Pawła Chrzanowskiego.

Warszawa. (WAT.) Wczoraj rano zmarł tu generał Paweł Chrzanowski, założyciel i właściciel pierwszego gimnazyum polskiego z polskim językiem wykładowym.

Ubezpieczenie społeczne.

Wiedeń. Komisya dla ubezpieczenia społecznego pod przewodnictwem posła Buzka przychorych, w brzmieniu, uchwalonem przez podjęła wczoraj bez zmiany § 101, dotyczący kas komitet. Następnie uchwalono bez dyskusyi §§ 101, 102, 103, 104 i 105. Przy § 106 toczyła się dłuższa dyskusya. Przemawiali między innymi pp. Haller i Halban. Następnie toczyły się obrady nad §§ 107 i 108. Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

Więźniowie szpiegami.

Morawska Ostrawa. „Ostravsky Dennik" donosi, że robotnik Paruza, który swego czasu, w czasie przesilenia bałkańskiego, gdy służył w wojsku, wzniósł okrzyk: „Niech żyje Serbia!" i został za to skazany na twierdzę, miał karę tę odsiedzieć we Lwowie. W więzieniu poznał się Paruza z siedzącym tam Rosyaninem, Kasirem. Obaj postanowili zająć się szpiegostwem na rzecz Rosyi. Uciekli z więzienia, jednak ujęto ich na granicy. Znaleziono przy nich korespondencyę ze sztabem generalnym w Warszawie, a nadto plany forteczne, które mieli sprzedać Rosyi.

Wywóz koni.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" ze strony miarodajnej zaprzecza, jakoby w ostatnim czasie wywieziono wiele koni z Austryi do Rosyi.

Proces o szpiegostwo na rzecz Rosyi.

Wiedeń. Wczoraj rozpoczął się tu proces o szpiegostwo na rzecz Rosyi przeciw byłemu dozorcy kolejowemu w Bregencyi, Floryanowi Lindnerowi, i byłemu agentowi policyi, Petriczowi, którzy utrzymywali stosunki z wojskowym attache rosyjskim w Wiedniu, pułkownikiem Cankiewiczem i uprawiali szpiegostwo na rzecz Rosyi. Lindner przyznał się do czynu i oświadczył, że raz podsłuchał w jakimś szynku rozmowę, prowadzoną przez kilku Włochów, którzy twierdzili, że „na szpiegostwie można dobrze zarobić". Zwrócił się zatem do pułkownika Cankiewicza, który z początku nie chciał go przyjąć, oświadczając: „Potrzebuję oficerów lub ludzi, siedzących u źródeł, którzy mogą dostarczyć ważniejszych wiadomości". Po kilku jednak dniach Cankiewicz zaprosił go do siebie i dał mu pieniądze. Lindner wziął sobie do pomocy Petricza.

Petricz wszystkiemu zaprzecza.

Wiedeń. Trybunał skazał wczoraj za zbrodnię szpiegostwa Floryana Lindnera na dwa lata, a Juliusza Petricza na dwa i pół roku ciężkiego więzienia. 11-miesięczny areszt śledczy został im policzony. Lindner wyrok przyjął i dziękował trybunałowi za łagodny wymiar kary. Petricz zgłosił odwołanie.

O korupcyę dziennikarską.

Praga. Wobec powtarzanego ciągle przez czeskich radykałów zarzutu, jakoby partya młodoczeska wzięła z funduszu dyspozycyjnego zapomogę dla swego dziennika partyjnego „Deń", ogłaszają „Nar. Listy" oświadczenie wiceprezydenta czeskiej Rady narodowej, Prokoupka, i jego zastępcy posła Baxy, którzy stwierdzają, że były minister Praszek dostał na „Deń" 20.000 koron nie z funduszu dyspozycyjnego, tylko od pewnej osobistości politycznej, która obraca się głównie w kołach niemieckich, a więc ze strony prywatnej, nie rządowej.

Zdobycze komisyi kolonizacyjnej.

Leszno. (WAT). W dominium Myślniew w powiecie ostrzeszowskim przeszło na własność komisyi kolonizacyjnej 300 morgów gruntu, należących dotąd do Polaka.

Makłakow przeciw Polakom.

Petersburg. (WAT). Minister spraw wewnętrznych Makłakow złożył w Radzie państwa opinię o wniosku nacyonalistów co do ograniczenia wpływów narodowościowych w samorządzie miejskim na Litwie. Minister solidaryzuje się w zupełności z wnioskami nacyonalistów i wskazuje na to, że we wszystkich większych miastach na Litwie, jak w Wilnie, Kownie, Mińsku i Nieświeżu, Polacy opanowali w zupełności zarządy miejskie.

Przedstawienie polskie w Petersburgu.

Petersburg. Rozpoczął tu szereg przedstawień teątr polski z Wilna pod dyrekcyą Wojciecha Baranowskiego. Na pierwsze widowisko dano „Dożywocie" Fredry. Dzienniki rosyjskie zamieściły dość życzliwe recenzye.

Zbrojenia we Francyi.

Paryż. Senat uchwalił kredyt 18 milionów franków na koszta obrony krajowej.

Walki w Epirze.

Durazzo. Rząd otrzymał z Epiru wiadomość, że oficerowie greccy **uzbrajają powstańców** z których 7000 jest doskonale po wojskowemu zorganizowanych. Powstańcy posiadają nawet doskonale zorganizowane szpitale polowe i rozporządzają znacznemi funduszami.

Korupcya w Japonii.

Tokio. Wiceadmirał Macumoto, były komendant stacyi marynarki w Kure, po przesłuchaniu i konfrontacyi został uwięziony.

Budapeszt. Członkowie opozycyjni Kasyna krajowego zgłosili wniosek o wykluczenie z kasyna byłego premiera Lukacsa, jako panamisty.

Petersburg. Prezydent Dumy Rodzianko był wczoraj na 1½ godz. posłuchaniu u cara.

Paryż Prezydent Poincaré udaje się w sobotę do Monte Carlo i Nizzy na kilkutykodniowy pobyt. W maju oczekiwana jest w Paryżu angielska para królewska, w czerwcu rosyjska para carska.

Londyn. Izba wyższa przyjęła w trzeciem czytaniu budżet 329 przeciw 251 głosom.

Tokio. Wicehrabia Kioura otrzymał misyę utworzenia gabinetu.

Buenos Ayres. Ks. Henryk pruski wraz z małżonką wyjechali wczoraj do Chile.

Johannisial. Lotnik Lincvogel odniósł wczoraj rekord światowy na wysokość, wzniósł się bowiem na 6300 metrów.

Krwawa tragedya małżeńska.

Berlin. W biurze adwokata Gracha, rozegrała się wczoraj krwawa tragedya małżeńska. W biurze adwokata znajdowała się żona muzyka Ryszarda Zeilera, która wniosła skargę o rozwód. Nagle zjawił się w biurze Zeiler, wyjął z kieszeni rewolwer **i dał kilka strzałów do żony,** poczem **odebrał sobie życie.** Zeilerowa zmarła natychmiast. Między klientami, znajdującymi się w biurze i personalem, wybuchła panika. Wszyscy na huk strzałów rzucili się do ucieczki. Zawezwany natychmiast lekarz stwierdził już tylko zgon obojga Zeilerów.

Ofiary katastrofy.

Sarajewo. Po dziesięciu dniach wyczerpującej pracy udało się dopiero wczoraj wydobyć zwłoki pięciu robotników, którzy zginęli podczas katastrofy w kopalni Zenica.

Strajki.

Medyolan. (WAT). Urzędnicy pocztowi postanowili przyłączyć się do strajku kolejarzy.

Londyn. (WAT). Strajk robotników elektrowni jest nieunikniony. W razie strajku najwięcej ucierpią dzienniki londyńskie. Z tego powodu wydawcy wszystkich dzienników londyńskich wdrożyli na własną rękę rokowania z robotnikami elektrowni.

Wiedeń. Przy wczorajszem ciągnieniu loteryi klasowej wygrana 5.000 koron padła na Nr. 19.770 i 93.052.

Londyn. Umarł znany artysta malarz Herkomer.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków. 31 marca.

HOTEL FRANCUSKI: Hr. Franciszek Kwilecki z Dobrojewa (W. Ks. Poznańskie); drowie Tadeuszowie Brochowscy z Sobolowa; Wincenty Kosiakiewicz z Warszawy; Wiesław Doboszyński z Żabia; dr. Stanisław Grzesik ze Lwowa; Michał Kabłak z Nowego Targu; Romuald Lenartowicz z Warszawy; ks. Franciszek Mikłasiński z Łososina; Maurycy Madurowicz ze Lwowa; Stanisław Płodowski z Sosnowca; Ignacowie Thuminowie z Borysławia; Mieczysław Zapałowski z Sosnowca; dr. Stanisław Węckowski ze Lwowa; Marya Kobylińska z Nadworny; Hugo Schleyen ze Lwowa; Wacław Srattler z Warszawy.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 31 marca. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-prc. 277·—, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 241·50, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 258 —, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 227·60, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3-prc. 108·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 26·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 475·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 58·—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 złr. 52·—, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 31·—, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. —·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 226·50 Tureckie oblig. prem. kolei prc. 227·50, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 466·50.

Paryż, 31 marca. Renta 3 prc. 34·85, Mąka 86·22.

Berlin, 31 marca. Austryackie banknoty 85·15, Spirytus 44·70.

Frankfurt, 31 marca. Austr. kred. 206·—, Koleje państwowe 156·—, Disconto 199·25, Laura 151·50. Usposobienie silne.

Wiedeń, 31 marca. — Przy zamknięciu wczorajsze, giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 658·—, węg. Zakł. kredyt. 842·—, Anglobanku 341·50, Unionbanku 606·50, Landerbanku 520·50, Bankvereinu 534·—. Bodencredit 1202·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 641·—. Akcye praskiego Banku kredyt. 655·50, Kolei państwowych 713·50, kolei południowej 103·75, kolei północnej 5010·—, kolei czerniowieckiej 510·—, Alpiny 827·75, Rima Muranyi 655·—, Praskiego Tow. żelaznego 2193·—, Fabryki broni 927·—, Akcye tureckie tyt. 436·50, Gal. Karp. Tow. naft. 998·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 82·60, Austr. renta koron. 82·85, Węgier. renta koron. 82·05, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 83·40, 56-letnie 4 i pół proc. Tow. kredytowego ziemskiego 90·75, 56-letnie 4 i pół proc. Tow. kredyt. ziems. 91·—, 4% Listy Banku hip. 83·25, 4½% Listy Banku hip. 90·—, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 84·70, 4½% listy Banku kraj. 91·—, 4% Gal. Obl. propin. 98·25. 4 prc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 83·20, 4% pożyczka m. Lwowa 80·—, 4% pożyczka m. Krakowa 82·—, Losy tureckie 227·—, Marki 117·42, Ruble 252·50, Rosyjska pożyczka —·—, Skoda 762·50, Powsz. B. depoz. 548·—.

Usposobienie: ciche i utrzymane.

Wiedeń, 31 marca. Cukier spokojnie 20.75—85; 21.50—60. Spirytus i nafta niezmienione.

Berlin, 31 marca. (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork 419·75, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótkie 85·— Austryackie noty 85·15, Rosyjskie noty 215·45. Amerykańskie noty —·—, 3-prc. pruskie konsole 78·25, włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne —·—, Niemiecki bank państwowy 134·75, Austryackie akcye kredytowe 206·12. Berlińskie Towarzystwo handlowe 163·50, Diskonto Komandit 189·12. Austryackie koleje państw. —·—. Lombardy 21·87 Kanada Pacific 211·12, Losy tureckie —·—, Hohenlohe 119·50, Phönix 240·50, Gelsenkirchner 195·87, Hamburg-Ameryka Packetf. 132·37 Hansa 283·25, Północny Lloyd 124·62.

Do egzaminów
i matury gimn. przygotowuję w krótkim czasie. Rezultaty pewne. Warunki przystępne. Zgłoszenia pod „Certus X“ poste rest. **Kraków**, za okaz. kwitu inser. 2644 1 3

Panna z ukończonym 3 kursem seminaryum i kursem froeblowskim, poszukuje odpowiedniej posady. **J. F.**, Kraków, Wielopole l. 14, u p. Krauta. 2642 1 2

Jabłka.
Nadszedł świeży transport jabłek kuchennych i stołowych. ½ kg. od 20 h do 32 h. Ul. Stolarska, w kramach OO. Dominikanów. 2643

MICHAŁ DYRCZ
w Sukiennicach l. 36
poleca starsze masło po 2 kor. za 1 kg. 2641 1 3

Rządca
gospodarczy, Poznańczyk, w sile wieku, z małą rodziną, posiadający chlubne świadectwa z pierwszorzędnych gospodarstw w Księstwie Poznańskiem i Pomeranii, ostatnie 6 lat jako samodzielny, szuka stosownej posady w Galicyi. Zgłoszenia pisemne pod **F. P.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2638 1 2

Faeton kuczer
mało używany i 2 nowe wozy ciężarowe, tanio sprzeda Roman Szpunar, kowal. za rogatką Mogilską, p. Grzegórzki. 2562 1 4

Szpinak, Groszki i Fasolki
po najtańszej cenie, najlepszej jakości, poleca
Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek
2675 12 0

Technik
biegły w projektowaniu i sporządzaniu przedmiarów, znajdzie zaraz zajęcie w biurze **Michała Mikosia,** budowniczego **w Tarnowie.** 2223 5 5

Do wynajęcia
od 1-go lipca 1914, w nowobudującym się III-piętrowym domu, przy ul. św. Filipa 11, są do wynajęcia różne mieszkania, trzypokojowe, dwupokojowe, oraz jednopokojowe, z kuchniami i łazienkami. — Zupełny komfort. — Bliższa wiadomość u właściciela Dra Goldfingera, adwokata w Krakowie. 2156 6 0

Maść na piegi
znana z dobroci, usuwa w 5 dniach gruntownie piegi, liszaje, opalenie słoneczne i wszystkie nieczystości skóry, wciera się ją na noc, a rano zmywa twarzy **mydłem kwiatowem.** Cena maści 1 kor., mydła 0 hal. — Wyrób i skład w aptece J. Niesiołowskiego w Tarnowie. 2146 5 10

ekcyj języka niemieckiego
metodą Ansona, udziela tanio R. G., ulica Gołębia 16, II p., front. 2064 10 10

Sanatoryum
i Zakład wodoleczniczy
spec. chor. nerw.
Dra KUPCZYKA
Kraków, ul. Szujskiego 11.
Choroby nerwowe, serca, żołądka i jelit, przemiany materyi i t. p. 2004 8 20

Hotel Pension Anglaise-Hotel Walsdorff
Monaco Condamine
w pięknem położeniu, z całym komfortem urządzony. Ogrzewanie centralne, światło elektryczne, doskonała kuchnia. Ogród. Cena od 8—11 franków wraz z utrzymaniem i obsługą. Osobne pokoje począwszy od 3 franków. 376 28 0

Pożyczki pieniężne!
także bez poręczenia, bez wstępnych kosztów, otrzymają osoby każdego stanu, także panie, na spłaty miesięczne po 4 K, jakoteż pożyczki hipoteczne, uskutecznia szybko, rzetelnie i tanio. Zygmunt Schlilinger, biuro bankowe i eskontowe, Preszburg, Kossuth Lajosplatz 29. Marka na odpowiedź. 2498 2 10

KRYSTALINA
Tuba 50 halerzy
goi popękane ręce, usuwa czerwoność rąk, nadaje białość i aksamitną miękkość. 316 11 0
JAN IHNATOWICZ
Kraków, Sukiennice 20.

Osoba młoda
intel., przyjmie posadę lektorki dochodzącej, lub do towarzystwa. — **S. W. 102** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 2565 2 2

Mężczyzna
z egzaminem rachunkowości w Akademii handlowej i praktyką biurową, poszukuje zajęcia w dziale rachunkowościowym, lub korespondencyi polskiej. Zgłoszenia: F. S., u p. Franciszka Terakowskiego, ul. Mikołajska 4. 2518 4 6

Poszukuje kapitalisty
z kapitałem od 50 tysięcy koron, do fabrykacyi opatentowanego, masowego artykułu, który w każdym domu jest niezbędnie potrzebny. — Dochody bardzo wielkie zapewnione! Ryzyko wykluczone! Zgłoszenia pod **„Postęp“** poste restante **Kraków.** 2513 2 2

Kursa do matury gimnazyalnej
prowadzone przez grono wykwalifikowanych nauczycieli, już się rozpoczęły. Zapisy są przyjmowane w dalszym ciągu. Smoleńska 35, II p., na lewo, od 2½—4. 2507 2 2

Poszukuję
koncypienta
obeznanego z praktyką prowincyonalną, pod nader korzystnemi warunkami. Posada zaraz do objęcia. Zgłoszenia listowne pod **M. B. 2504** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 2504 4 5

Apteka intratna, w większem mieście obwodowem w Galicyi, jest zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia. — Zgłoszenia pod **Hygea 90 poste restante Komarno** 2497 3 3

Do sprzedania
Budwińskiego zbiór orzeczeń skarbowych i administracyjnych, tomów 40. Wiadomość: ulica Grodzka 44, II piętro, tel. 1132. 2480 3 3

Poszukuję do wynajęcia w Krakowie placu 300 m², za szopę, dla celów przemysłowych. — Zgłoszenia pod **„W. K. 76“** poste restante **Kraków.** 2420 3 3

Apteka
A. Karpińskiego w Rzeszowie, poszukuje zaraz **ucznia.** — Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 2315 9 10

Uczeń
ze szkół wydziałowych **potrzebny** do nauki w cukierni **W. Nowaka w Bochni.** 2328 7 8

„KAMERA“
Szewska 27. Telefon 6061/VIII.
Skład aparatów i przyborów fotograficznych, sprzedaje za gotówkę i na spłaty aparaty z pierwszorzędnych fabryk „Ica“, „Ernemana“, „Goerza“, według oryginalnych cen fabrycznych. Przy zakupnie za gotówkę odpowiedni opust. Cenniki darmo i opłatnie. Przesyłki pocztowe uskutecznia się odwrotnie, nie wliczając kosztów opakowania. 2515 1 16

Dobre, pod gwarancyą prawdziwe
naturalne wina górskie!
Wysyła w beczułkach (za zwrotem tychże) począwszy od 56 litrów wina stołowe i deserowe, znakomitej jakości, po 75, 80, 90, 110 hal., stare wino czerwone po 75—85 hal. za litr. 2263 4 10
Józefa Husnika Syn
właściciel winnic i piwnic winnych. **Mikułów (Nikolsburg),** Morawy połudn. Cennik zadarmo, opłatnie.

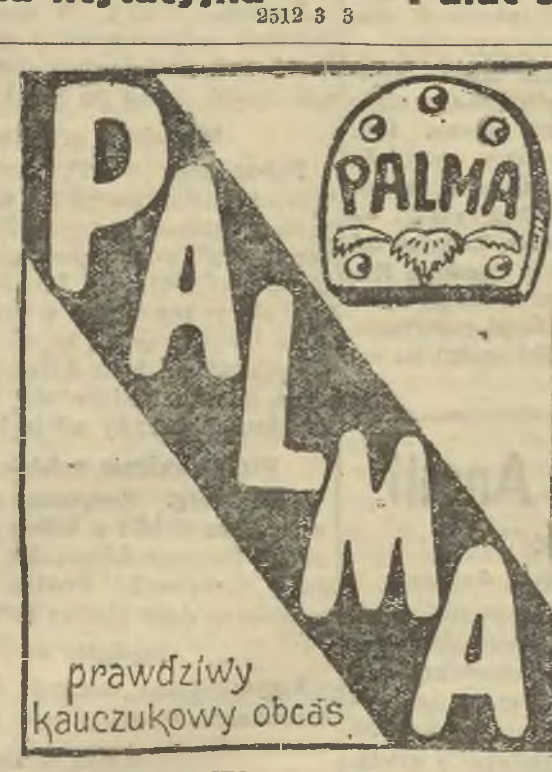
Biurka
duże i małe, lustro duże, żardyniera, szafy, obrazy i wiele innych przedmiotów, z powodu zwinięcia handlu zupełnie bardzo tanio wyprzedaje się do 3-go kwietnia. — Kraków, ulica Gołębia 10, sklep 2409 7 10

Objaśniające
BROSZURY
o nowotworach
(także brznsznych) i gruczołach, wysyła zadarmo **sanatoryum Dra Jaklina w Pilźnie** (Czechy). 1299 5 0



MATERYE
dla panów i pań
wprost z fabryki dla prywatnych, po najtańszych oryginalnych cenach fabrycznych, stąd wielkie zaoszczędzenie na zakupnie. Piękne nowości wiosenne i letnie, najwyborniejszej jakości. 1726 10 0
Resztki za bezcen!
Zażądać naszego zbioru próbek.
Pierwsza śląska fabryczna wysyłka sukna
„SUDETIA“
Karniów (Jägerndorf), plac Kościelny 17, Śląsk austr.

Za bezcen do sprzedania
biureczko dębowe, umywalnia, łóżko blaszane białe, kufer, dwie suknie tularowe, specyalny półmisek do szparagów, stół do kart, obrazy olejne.
Hala licytacyjna - - - - Pałac Spiski.
2512 3 3



2411 8 8

Rozszerzona i odpowiednio urządzona Pracownia firmy
„KIMONO“
przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres konfekcyi damskiej — tak z materyałów własnych jak i obcych — i wykonuje z punktualnością po najniższych cenach.
Już nadeszły wiosenne modele bluzek. — Ceny od koron 5 wzwyż.
„Kimono“
specyalny magazyn bluzek
Karmelicka l. 7.
2135 5 7

NA POST!
przetwory dyetet. z mleka:
LAKTOL — JOGHURT — KEFIR.
Mleko wielokrotne
podwójne i potrójne.
Mleko surowe
od krów szczepionych.
WINA OWOCOWE
Agrestniak, Porzeczniak, Borówczak, Jabłeczniak, Ostrężyniak.
BISZKOPTY
mleczne, bananowe i owsiane.
Zakład „Laktol“
ulica Karmelicka l. 15.
1666 5 5

Na święta
poleca firma
J. K. KURKIEWICZ
fabryka wyrobów masarskich
Kraków, ul. Grodzka 7 — tel. 1201
Szynki wędzone. — Boczki z młodych prosiąt. — **Kiełbasy:** krajane, siekane, polędwicowe czysto-wieprzowe i wszelkie inne wędliny pierwszej jakości. 2194 2 5

Proszę przeczytać!!!
PODKARPACKA FABRYKA
WYROBÓW MASARSKICH
w Sanoku
przewyższająca jakością i dobrocią wszelkie inne wyroby masarskie, poleca kolekcye świąteczne 5-kilowe, składające się z 8 gatunków różnych deserowych wędlin bez szynki, za cenę 10·50 K wraz z opakowaniem, zaś kolekcye 10-kilowe z szynką, za cenę 21 K wraz z opakowaniem.
Specyalność fabryki: Kiełbasy i szynki sanockie!
Wszelkie zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą za poprzedniem nadesłaniem należytości pod adresem fabryki. 2194 5 0
Generalny zastępca na Wiedeń, Lwów i Kraków:
Z. Mikołajski i Ska w Krakowie.

Zakopane.
Zakład Wodoleczniczy Dra A. Chramca Tow. Akc.
Fizykalno-dyetetyczne leczenia, kąpiele słoneczne i powietrzne.
Najodpowiedniejszy czas dla odpoczynku i leczenia
Kwiecień, maj ceny zniżone. Kuchnia wyśmienita.
2598 3 0

Sensacyjne zjawisko natury XX stulecia!!!
Zwracam uwagę, że nie chcę tem nikomu zrobić płatnej reklamy, co się często zdarza w podobnych wypadkach, lecz jedynie chcę każdego **zupełnie zadarmo** objaśnić, jak wyleczyłam zupełnie swe **długoletnie cierpienie płuc, astmę i uporczywy kaszel.** — Ten środek domowy może sobie każdy bardzo łatwo przyrządzić. — Proszę przysłać na odpowiedź ofrankowaną kopertę. — **B. Kolenská, Vršovice, pod Prągą,** Czechy. 2418 5 5

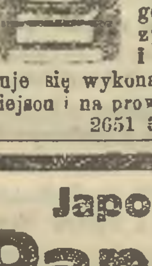
„ADRIA“
Perła Adryatyku
jest pierwszem na rynek handlowy wprowadzonem i dotychczas tak co do dobroci, jak i pod względem gatunku [illegible] równanem dalmatyńskiem winem deserowem, które także jest polecenia godnem dla niedokrwistych.

Ponieważ pojawiają się w handlu pod różnemi nazwami marne naśladownictwa, przeto we własnym interesie należy żądać wyraźnie oryginalnej marki **„ADRIA“ Perły Adryatyku** i baczyć na napis **„ADRIA“** i znak ochronny **„Merkur“**.

Perła Adryatyku jest do nabycia **tylko w oryginalnych flaszkach** w całej Monarchii w odnośnych sklepach. 2601 1 3

Wysyłka hurtowna: W. Bergel, c. i k. nadworny dostawca, Wiedeń 19/1.

CYLINDRY i KAPELUSZE.
z pierwszorzędnych firm P. & C. Habig, Christys & Co
MOSSANT VALLON, ARGOD
poleca MAGAZYN NOWOŚCI
A. Skórczewski i Polakiewicz
Kraków - - ulica Floryańska l. 13.
2445 1 3



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telef. 1359 2651 35 0

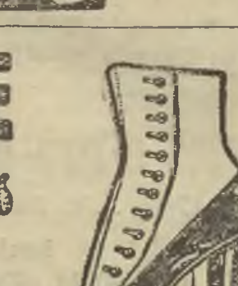
Japońskie
Panama Kapelusze
cseczutsa, chińskie jedwabie
tanie ceny, wielki wybór
Dr Niećińska
Kraków, Rynek gł. 13.
Wielki wybór galanteryi oryentalnej. 2595 2 4

Laboratoryum chemiczne
Krakowskiej Spółki Chemików **w Krakowie, ul. Wygoda 5,** telefon 3034 dla celów handlu, przemysłu, rolnictwa, hygieny. 2671 6 15

HOTEL „SANS-SOUCI“
Lwów, ul. Szajnochy, róg Sykstuskiej. Lwów. Komfort. — Ceny umiarkowane. — Najelegantsza kawiarnia i restauracya. 2627 2 0

ZMIANA LOKALU!
Z dniem 1 kwietnia b. r. przeniosłem swe biuro techniczne dla dostaw maszyn, motorów, urządzeń maszynowych z ulicy Zacisze 8 do nowego lokalu **w Krakowie, przy ulicy Bonerowskiej 6.**
2631 1 3 **Inż. K. Czunko.**

Kotwica
Syrup. Sarsaparillae compos.
Środek do czyszczenia krwi.
Flaszka K 3.60 i 7.50.
Kotwica-Liniment. Capsici compos.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Nacieranie ból uspokajające przy przeziębieniach, reumatyźmie, postrzale i t. d.
Flaszka K —.80, 1.40, 2.—.
Maść-siarczana-Kotwica
Bardzo drażnienie łagodzące przy liszajach, wyrzucie skórnym i t. d.
Tygiel K 1.—
Do nabycia we wszystkich aptekach albo wprost sprowadzić z:
Apteki Dr. Richtera „Pod złotym lwem“, Praga I, Ulica Elźbiety 5.
296 6 0

OBUWIE „AL-FA“


STAROWIŚLNA 6.
Kto u „AL-FY“ kupuje, z nią się nie rozstanie, bo u „AL-FY“ dobre obuwie, tanio dostanie.
2544 1 2

W Krynicy
naprzeciw dworca kolejowego jest do wynajęcia
Hotel „Victoria“
obejmujący 30 pokoi z restauracyą, kawiarnią i wyszynkiem różnych trunków wraz z urządzeniem.
Zgłoszenia przyjmuje Towarzystwo wzajemnych zaliczek i oszczędności w Nowym Sączu 2583 3 3

Faetoniki wiedeńskie
lekkie, kupione w drodze licytacyi, są za każdą cenę do sprzedania. — Wiadomość: Podgórze, Lwowska 17, piekarnia. 2569 2 4

Meble
stylowe, od najskromniejszych do najwykwintniejszych, po cenach umiarkowanych, poleca magazyn 2097 6 10
Blühbauma
ul. Floryańska 17
wejście od ul. św. Tomasza 18.
Wielki wybór wózków dziecięcych.

Biuro spedycyjne
kolei Tarnów-Szczucin, poszukuje zdolnego, energicznego fachowca do Szczucina. Kaucya wymagana. Oferty tylko pod: Ignacy Sperling, Kocmyrzów. 2520 2 3

Panna
inteligentna, miłej powierzchowności, blondyna, l. 30, z posagiem gotówką 10.000 K, na posadzie biurowej, z braku znajomości zawiąże znajomość w celu matrymonialnym z mężczyzną **poważnym** na rządowem stanowisku. — Zgłoszenia: **K. M. B.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat., do 20 kwietnia. 2640 1 3

A. Gumplowicza
Wypożyczalnia książek
znajduje się obecnie 2580 2 0
Bracka 9.

Z powodu znacznych zapasów, urządzam
wielką sprzedaż kapeluszy damskich
i dziecięcych, oraz wszelkich przyborów modniarskich za opustem 50% niżej cen fabrycznych. **Pióra prawdziwe strusie we wszystkich kolorach.** 2578 1 6
Zamówienia i przeróbki przyjmuje **po najniższych cenach**
Leonora Weisslitz, Floryańska 13 (oficyna I p.).

Nadzwyczaj korzystna
sposobność zakupna bielizny damskiej.
Zawiadamiam uprzejmie, że zjechałam na kilka dni do Krakowa z doborową wytworną bielizną damską, wykonaną wedle wzorów paryskich i sprzedaję ją po umiarkowanych cenach **w hotelu Pollera.**
2558 4 4 *Józefina Guttmann.*

Gazownia miasta Tarnowa
poleca 2606 2 3
Koks gazowy
do opału i celów kowalskich.
Ceny przystępne. Oferty na żądanie.

Z drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10 Rządca drukarni L. K. Górski.